Rok XIII. Nr. 118 (3719) Wilno, Czwartek 30 Kwietnia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Ograniczenia przy wydawaniu paszportów zagranicznych

Dowiadujemy się, że jeszcze w ciągu bież. tygodnia ma się ukazać zarządzenie, regulujące sposób wydawania paszportów zagranicznych, w związku z zarządzeniami dewizowemi.

Jak słychać, uzyskiwanie paszportu będzie na przyszłość podlegało obostrzeniom w stosunku do obecnie obowiązujących przepisów.

Również ma się ukazać nowe zarządzenie regulujące t. zw. mały ruch graniczny również w związku z zarządzeniami dewizowemi.

Co do sumy 500 zł., którą można wywieźć każdorazowo zagranicę, to, jak się dowiadujemy, koszta nabycia biletu kolejowego lub na statku nie są wliczane do kwoty 500 zł.

O ileby wreszcie suma 500 zł. nie wystarczała na daną podróż, istnieje wówczas możliwość nadesłania do jednego z banków dewizowych odpowiednich rachunków hotelowych, zaświadczeń miejscowego komitetu i t. p., które udowadniają niezbędność przekazania zagranicę pieniędzy.

Dodatkowo 5 milj. zł. na roboty publiczne

Fundusz Pracy uzyskał dodatkowy kredyt na roboty publiczne w wysokości 5 milj. złotych z sum przeznaczonych przez Bank Polski na cele walki z bezrobociem.

Suma ta będzie wykorzystana w okresie najbliższych paru miesięcy niemal w całości na opłacenie robocizny przy robotach drogowych.

Wzrost mandatów komunistycznych i socjalistycznych w francuskiej Izbie Deputowanych

PARYŻ, (Pat). Prognostyki prasy francuskiej na temat wyników głosowania balotażowego są dość niejednolite. Prasa zgadza się jednak z tem, iż przyszła izba będzie liczyć o wiele więcej komunistów i socjalistów, niż dotychczasowa. Przyszłe efektywy komunistyczne obliczane są na 40 do 60 deputowanych, socjalistyczne na 120 do 140. W razie sukcesu socjalistów w przyszłą niedzielę, mogliby się oni stać najliczniejszą grupą w przyszłej izbie, gdyż na ogół przewiduje się, iż radykali nie przekroczą cyfry 120 deputowanych.

Lewica i prawica

szykują się do niedzielnego głosowania we Francji

PARYŻ, (Pat). Ostatnie dwa dni upłynęły pod znakiem układów i rokowań pomiędzy przedstawicielami partyj, należących do frontu ludowego w celu uzgodnienia wspólnych kandydatur w czasie głosowania balotażowego w najbliższą niedzielę.

W wyniku tych rokowań ogłoszono wspólny manifest radykałów, socjalistów i komunistów, wzywający do ścisłego przestrzegania zasad t. zw. „dyscypliny republikańskiej", nakazującej głosowanie na tego kandydata grup lewicowych, który w ostatnią niedzielę uzyskał największą liczbę głosów. W ten sposób trzy partje, należące do frontu ludowego, uzgodniły swą taktykę w przyszłych wyborach. Manifestu tego nie podpisała tylko t. zw. unja socjalistyczna (t. zn. grupa Paul Boncoura, Denta i Bibie), która w wielu okręgach zamierza utrzymać swoich kandydatów, wbrew zasadzie dyscypliny republikańskiej.

Pomimo tego porozumienia, można przypuszczać, że zalecenia naczelnych władz partyjnych niezawsze będą przestrzegane przez lokalne organizacje tych partyj. Różnice zdań w tej kwestji zaznaczyły się już zresztą w czasie dzisiejszego zebrania prezydjum partji radykalnej, na którem treść wspólnego manifestu radykałów, socjalistów i komunistów nie została zaaprobowana jednomyślnie, lecz tylko przegłosowana większością głosów, przyczem zostało również zaznaczone, że zasada wycofywania kandydatów radykalnych na rzecz innych kandydatów lewicowych nie będzie ściśle przestrzegana w tych okręgach, w których nie zagraża niebezpieczeństwo wyboru kandydata prawicowego.

Herriot naskutek nalegań komitetu okręgowego partji radykalnej zdecydował się utrzymać swoją kandydaturę. Nie ulega wątpliwości, że socjaliści i komuniści poprą go w najbliższą niedzielę.

Jeżeli chodzi o prawicę, to celem zagrodzenia drogi sukcesom frontu ludowego, stronnictwa prawicowe i centrowe postanowiły skupić również wszystkie swoje głosy na takim kandydacie „umiarkowanym", który w pierwszem głosowaniu uzyskał największą ilość głosów, a w razie gdyby tego rodzaju kandydatura nie miała szans, to głosować za tym kandydatem lewicy, który jest przedstawicielem mniej skrajnych przekonań.



Krwawe rozruchy w Palestynie

Zdjęcie z samolotu: rozpraszanie przez policję demonstrujących Arabów w Jaffie.

Gabinet angielski

rozpatruje sprawę kwestjonarjusza dla Niemiec

Uzgodnienie stanowiska Anglji, Francji i Belgji

LONDYN, (Pat). Dziś rano na zebraniu gabinetu omawiano sprawę kwestjonarjusza dla Niemiec. Ostatecznej decyzji nie powzięto, tak, że będzie musiało się odbyć jeszcze jedno posiedzenie. Kwestjonarjusz będzie wysłany przypuszczalnie w piątek lub sobotę.

Co do treści kwestjonarjusza, niema żadnej różnicy zdań pomiędzy W. Brytanją, Francją i Belgją, lecz min. Eden kładzie nacisk na postawienie pytań w jego redakcji. Pytania te będą ułożone w duchu pojednawczym i będą równocześnie ścisłe i nie dopuszczą do żadnych wątpliwości co do punktów, których wyjaśnienia życzy sobie rząd brytyjski.

Kwestjonarjusz dotyczy przedewszystkiem:

1) Ligi Narodów oraz ustalenia, czy Niemcy życzą sobie, aby pakt był odłączony od traktatu wersalskiego;

2) problemu bezpieczeństwa na zachodzie;

3) zagadnienia bezpieczeństwa na wschodzie.

Dotychczas nie ustalono, czy i w jakiej formie będzie postawione pytanie co do równouprawnienia w dziedzinie kolonij.

Po zgonie króla Egiptu

KAIR. (Pat). Po odbytem wczoraj posiedzeniu rady ministrów ogłoszone zostały następujące postanowienia rządu; zwłoki króla Fuada przeniesione będą w dniu dzisiejszym o godz. 15 z pałacu Kubeh do pałacu Abdine, We czwartek o godz. 10 orszak żałobny uda się do meczetu el Rifai, poczem zwłoki pochowane będą w katakumbach królewskich, Urzędowa żałoba trwać będzie trzy miesiące.

Po oddaniu hołdu pamięci zmarłego monarchy, komunikat głosi, że rada ministrów po proklamowaniu nowego króla Faruka pierwszego pełni, poczynając od tego dnia, funkcje królewskie do chwili przekazania ich królowi. Orędzie prezesa rady ministrów do króla Faruka wita jego wstąpienie na tron i zapewnia go o oddaniu i wierności rządu. Premjer Ali Maher Pasza oznajmia również, że król Faruk przybędzie w dniu 1 maja do Marsylji, a 5 maja wyladuje na ziemi egipskiej.

KAIR. (Pat). Żałoba narodowa będzie obowiązywała w ciągu trzech miesięcy. Na wszystkich gmachach państwowych do dnia 4 maja będą wywieszone flagi do połowy masztu.

Król włoski będzie proklamowany cesarzem Etjopji?

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi z Rzymu: Mówią tu, że po zajęciu przez Włochy Abisynji gen. Graziani otrzyma rangę marszałka i naczelnika dowództwa wojsk włoskich w Abisynji dla przeprowadzenia pacyfikacji kraju, zdławienia ewentualnych rebelij i t. p. Krążą tu pogłoski, że król Włoch będzie proklamowany cesarzem Abisynji. Jako precedens podawany jest tutaj tytuł cesarza Indji, który nosi król W. Brytanji. W takim razie do Abisynji wyznaczonoby wicekróla. Marszałek Badoglio powróci do Włoch po zakończeniu swego zadania.

Niemcy i ZSRR podpisali układ o wymianie towarowej

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że minister Rzeszy dr. Schacht oraz przedstawiciel handlowy Z. S. R. R. w Berlinie Kandelskij podpisali dziś układ, regulujący sprawę wzajemnej wymiany towarowej oraz rozrachunków na rok 1936.

Blok z granitu na Błoniach Krakowskich ku uczczeniu pamięci Marszałka

KRAKÓW, (Pat). W związku z obchodem pierwszej rocznicy zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego, na Błoniach Krakowskich ustawiony będzie blok z granitu tatrzańskiego w miejscu, w którem Marszałek w październiku r. 1934 przyjmował defiladę 24 pułków kawalerji polskiej z okazji 250 rocznicy zwycięstwa króla Jana III pod Wiedniem. Na bloku granitowym wyryty będzie odpowiedni napis.

Kronika telegraficzna

— **CZĘŚĆ BOCZNEJ ŚCIANY KRATERU WEZUWJUSZA ZAWALIŁA SIĘ** i o 200 mtr niżej utworzył się nowy krater, z którego wypływa strumień lawy, nie zagrażający jednak sąsiednim miejscowościom.

— **PREZYDENT RIO DE JANERIO WYWROTOWCEM.** Donoszą z Rio de Janeiro, że władze policyjne aresztowały prezydenta miasta dr. Pedro Ernesto Baptista naskutek wyniku dochodzeń, stwierdzających niezbicie, że brał czynny udział w przygotowaniach do akcji wywrotowej, której widownią była Brazylja w roku ubiegłym.

— **SPIS LUDNOŚCI W ZSRR.** Rada Komisarzy ludowych postanowiła przeprowadzić w styczniu 1937 r. ogólny spis ludności Związku Sowieckiego.

— **ZA PREZYDENTEM ROOSEVELTEM** wypowiedziało się w stanie Pensylwanji 138.916 głosów, podczas gdy kontrkandydat republikański płk. Breckinridge uzyskał tylko 12.490 głosów.

— **W MOSKWIE PANUJĄ NIEBYWAŁE W TEJ PORZE UPAŁY.** Temperatura dochodzi w słońcu do 30 stopni.

— **STARCIE Z ARABAMI W NAZARECIE.** We wtorek doszło w Nazarecie do starcia między demonstrantami arabskimi a policją. Policja zmuszona była do użycia broni palnej. Kilkunastu Arabów i trzech policjantów odniosło rany.

Włosi zbliżają się do Addis-Abeby

Skuteczny opór Etjopów na froncie południowym

WARSZAWA. (Pat). Według wiadomości z różnych źródeł PAT. podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 29 kwietnia:

Na froncie północnym, według komunikatu marszałka Badoglio i źródeł nieurzędowych włoskich jedna z kolumn włoskich, znajdująca się pod dowództwem gen. Pirzio-Biroli, złożona z askarisów, wyruszyła z Uorra-Ilu, przeszła rzekę Ua-Cid, wsie Dzafarje, Kaj-Afer i Af—Ajec, odległą o 50 km. od Uorra-Ilu, weszła na drogę, idącą z Amba-Dona przez rzekę Mofer do osady Embertera, odległej od Addis Abeby o 106 km. Narazie wojska te są w odległości 130—140 km. od stolicy. Druga kolumna na 3000 samochodów posuwa się lepszą drogą ku stolicy i dotarła do Mak-Fud w odległości 40 km. na północ od Ankober. Odległość z Dessie do stolicy tą drogą wynosi 450 km. Straże przednie tej kolumny, złożone z askarisów, miały kilka starć z luźnemi grupami przeciwnika. Według informacyj włoskich, zmotoryzowane kolumny marszałka Badoglio przebyły połowę drogi do Addis Abeby nie spotykając oporu.

Na froncie południowym położenie kształtuje się mniej korzystnie dla wojsk gen. Grazianiego. Abisyńczycy bronią zaciekle pozycyj ufortyfikowanych na drodze do Sassabaneh, odpierając, jak dotychczas, wszystkie ataki włoskie. Według Havasa Włosi skierowali na odcinek frontu znaczne posiłki. Według informacyj angielskich i francuskich, wojska włoskie, pragnąc jaknajprędzej przełamać opór wojsk rasa Nasibu, stosują w coraz większym stopniu gazy trujące.

Według wiadomości z tychże źródeł, stracili Włosi w walkach pod Sassabaneh kilka tysięcy ranionych i zabitych. Wojska abisyńskie, operując na tym froncie pomimo strat, są dotychczas pełne animuszu i przedsiębiorczości. Urzędowy komunikat włoski wspomina, że na tym odcinku pogoda utrudnia operacje. Inne źródła dodają, że deszcze w Ogadenie i w okolicach Harraru popsuły ścieżki i drogi, unieruchamiając w niektórych miejscach całe oddziały wojska włoskiego. Z czterech kolumn włoskich, operujących w Ogadenie, znajdująca się na prawem skrzydle kolumna gen. Agostini, według wiadomości ze źródeł włoskich, zatrzymała się i czeka na wznowienie operacyj przez kolumnę środkową gen. Frusci.

Abisyńczycy na froncie południowym stosują taktykę, polegającą na unikaniu nieprzyjaciela w ciągu dnia. W tym celu ukrywają się w zaroślach, pokrywających olbrzymie przestrzenie, i dopiero w nocy napastują znienacka Włochów. Według Havasa, Abisyńczycy twierdzą, iż w czasie takiego nocnego wypadu wzięli do niewoli jednego z generałów włoskich. Dotychczas niema potwierdzenia tej pogłoski.

Reuter donosi iż grupa wojowników abisyńskich napadła w nocy na sztab jednej z kolumn włoskich, przyczem wywiązała się zajadła i długotrwała walka. W Diredaua twierdzą, iż Abisyńczycy ukryci w krzakach strącili jeden z samolotów włoskich, który zamierzał bombardować pozycje abisyńskie.

O zachodnim odcinku frontu południowego wspomina urzędowy komunikat włoski, że oddziały włoskie z Libji w dolinie rzeki Sulul rozproszyły luźne grupy Abisyńczyków.

Ewakuacja Addis-Abeby



Z gorączkowym pośpiechem władze abisyńskie wywożą ze stolicy państwa wszystkie wartościowe rzeczy, spodziewając się lada dzień najazdu Włochów.

Proces o zab. min. Pierackiego

Dziś zapadnie wyrok

WARSZAWA. (Pat). Dzisiejszą rozprawę w sądzie apelacyjnym przeciwko oskarżonym członkom OUN. w procesie o zabójstwo ś. p. min. Bronisława Pierackiego wypełniły mowy obrońców. Przemawiali adw. Horbowy — w imieniu osk. Karpyńca, Łebeda i Pidhajnego, oraz w imieniu osk. Kłymyszyna, Zaryckiej i Raka — adw. Pawencki. W rezultacie dwugodzinnych wywodów obrońcy prosili sąd apelacyjny, aby w wyroku swym bądź uniewinnił oskarżonych z niektórych zarzutów, bądź też o zmianę kwalifikacji prawnej przestępczych czynów oskarżonych, bądź o uwzględnienie okoliczności łagodzących

Po przemówieniu obrońców zabrał głos osk. Maluca, który w krótkich wywodach poparł swą skargę apelacyjną.

Osk. Myhal również uzasadniał wywody swej skargi apelacyjnej

Na przemówienie obrońców i oskarżonych Myhala i Malucy replikował prok. Żeleński, który prosił w zakończeniu o zatwierdzenie wyroku pierwszej instancji.

Po krótkiej odpowiedzi adw. Paweneckiego, przewodniczący Gacek zwrócił się do oskarżonych z zapytaniam, czy chcą zabrać głos w ostatniem słowie. Ponieważ po polsku nie chcieli mówić, przewodniczący stwierdził, że żaden z oskarżonych z prawa ostatniego słowa nie skorzystał.

Na zakończenie dzisiejszej rozprawy przewodniczący zapowiedział ogłoszenie wyroku na jutro, t. j. 30 kwietnia o godz. 15.

Zaniepokojenie sytuacją Austrji

LONDYN, (Pat). Korespondent dyplomatyczny Reutera pisze, że koła dyplomatyczne Londynu oceniają dziś sytuację w Austrji bardziej spokojnie, co nie oznacza, iż niema żadnego zaniepokojenia. Włochy zajęte są w Afryce wschodniej, Francja jest w toku wyborów, a Anglja nie ma wyraźnie określonej polityki austrjackiej Niemniej jednak londyńskie koła dyplomatyczne zachowują nadal spokój.

Jak się zdaje, nic nie świadczy o jakiejś poważnej koncentracji wojsk austrjackich w Bawarji oraz legjonu austrjackiego, którego siły, obliczane różnie od 5 do 15 tys. ludzi, rozrzucone są w różnych częściach Rzeszy. Według kół dobrze poinformowanych, siły, stojące do dyspozycji rządu austrjackiego łącznie z Heimwehrą, zdołają stłumić ewentualne powstanie narodowych socjalistów. Jest rzeczą niewątpliwą, że Starhemberg jest w dalszym ciągu w pełni zwolennikiem polityki antynarodowo-socjalistycznej. Pozatem Włochy zdecydowane są utrzymać niepodległość Austrji. Ambasador francuski Corbin odbył dziś rozmowę z min Edenem i, jak słychać poruszył ogólną sytuację europejską.

OŚWIADCZENIE AUSTRJI.

WIEDEŃ, (Pat). Wiedeńskie biuro korespondencyjne komunikuje: wobec pogłosek, w których jest mowa o rzekomo groźnych wydarzeniach na niemiecko - austrjackiej granicy, należy stwierdzić, że położenie na granicy jest najzupełniej spokojne. Co się zaś tyczy ruchów niektórych oddziałów wojsk austrjackich, należy powołać się na zupełnie jasny i wyraźny komunikat, który doniósł, że kilka oddziałów wojska z dolin przetranzlokowano w góry dla przeszkolenia manewrowego.

OŚWIADCZENIE RZESZY.

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi z Berlina: na Wilhelmstrasse oświadczono przedstawicielowi Reutera, iż nowe ruchy wojsk austrjackich nad granicą niemiecką są uważane za mistyfikację. Pogłoski te krążą od pewnego czasu. Co się tyczy ruchów wojsk niemieckich, to pogłoski te nie odpowiadają rzeczywistości. Jest zupełnie naturalnem — oświadczył przedstawiciel Wilhelmstrasse, iż wojska niemieckie prowadzą ćwiczenia w Alpach Bawarskich. Są to wojska alpejskie i muszą odbywać ćwiczenia w tem miejscu.

Ministerstwo wojny twierdzi, iż niema żadnej zmiany w garnizonach niemieckich w Bawarji południowej i wschodniej. Jest zupełnie naturalne, iż nastąpiły zmiany w garnizonach austrjackich po wprowadzeniu przez Austrję służby obowiązkowej.

Nowy prezydent Venezueli



Gen. Contreras został wybrany przewagą jednego głosu

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Dolary amerykańskie 5.32; dolary kanadyjskie 5.29; franki francuskie 35.08; franki szwajcarskie 173.57; funty angielskie 26.32; liry włoskie 34; marki niemieckie 142; Berlin 13.98; Londyn 26.32; Nowy York 5.32 7/8; Paryż 35.08; Szwajcarja 173.23;

WIADOMOŚCI Z KOWNA

PO POLSKI GOWORIT' WOSPRESZCZAJETSIA.

Ze względu na kategoryczne żądanie przedstawicieli władz, by prowadzić zebranie wyłącznie w języku litewskim. Walne Zgromadzenie Członków Nadniemeńskiego Polskiego Towarzystwa Drobnego Kredytu w Olicie dnia 24 bm. zostało zerwane.

ARTYŚCI OPERY KOWIEŃSKIEJ W ARGENTYNIE.

Soliści Opery Państwowej z C. Petrauskasem na czele wyjechali na gościnne występy do Argentyny.

Oprócz, Petrauskasa odjechali do Argentyny W. Jonuszkówna - Zauniusowa, P. Oleka, A. Nauragis oraz artysta Dramatu Petrauskas Występy artystów litewskich w Buenos—Aires będą trwały do 18 maja w ciągu przeszło miesiąca. Artyści powrócą do Kowna prawdopodobnie w końcu lipca.

—o:O:o—

Kobiety w Anglji

LONDYN, (PAT). — Rząd uznał, że nie nadszedł jeszcze czas, aby kobiety mogły pełnić służbę konsularną i dyplomatyczną z korzyścią dla państwa lub dla siebie samych.

* * *

Radjo londyńskie, które w najbliższym czasie rozpocząć ma codzienne nadawanie audycyj dla aparatów telewizyjnych, jest teraz w nielada kłopocie, gdyż chodzi o wybór odpowiednich speakerek telewizyjnych. Osiem wakujących posad na speakerki dotychczas nie zostało jeszcze obsadzonych, ponieważ trudno jest znaleźć kandydatki, któreby posiadały wszystkie warunki doskonałej speakerki telewizyjnej. Prócz ładnego głosu i doskonałej dykcji, jak każda speakerka radjowa, musi posiadać taka kandydatka i twarz fotogeniczną.

Speakerki, poszukiwane przez stację londyńską muszą być mężatkami. Ostatni warunek podyktowany został doświadczeniem licznych stacyj telewizyjnych amerykańskich. Speakerki, pracujące na tych stacjach, znajdowały szybko licznych wielbicieli „w eterze“ i po krótkim czasie wychodziły zamąż, porzucając swą pracę. Aby uniknąć ciągłych zmian personelu i związanych z tem kłopotów, radjo angielskie woli się zgóry zabezpieczyć przed ewentualnością utraty swej współpracowniczki po paru miesiącach.

Azana będzie wybrany na prezydenta Hiszpanji

MADRYT. (Pat). Wybór w dniu 10 maja obecnego premjera Azana na prezydenta republiki hiszpańskiej jest zapewniony. Za kandydaturą jego wypowiedziały się nietylko ugrupowania lewicy frontu ludowego, t. j. socjaliści i komuniści, ale także i unja republikańska (centrowa) i lewica republikańska (do której należy Azana).

Premjer van Zeeland powrócił do Brukseli

BRUKSELA, (Pat). Premjer belgijski van Zeeland z małżonką oraz z otoczeniem powrócił dziś z Warszawy o godz. 19.

Demonstracje robotników

zatrudnionych przy robotach publicznych w Chrzanowie

1 osoba zabita, 23 rannych

WARSZAWA, (Pat). Dnia 28 bm. część robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych w Chrzanowie, porzuciła pracę, wysuwając żądania podwyżki płac i skrócenia czasu pracy. Jednocześnie strajkujący zaczęli pod groźbą teroru zmuszając pracowników, pracujących w różnych zakładach prywatnych do porzucenia pracy.

Na konferencji, zwołanej w starostwie z delegatami strajkujących ustalono w porozumieniu z okręgowym inspektorem pracy w Krakowie, że celem załatwienia zatargu odbędzie się następnego dnia konferencja w Krakowie. Po zakomunikowaniu tej decyzji strajkującym, zebrani przed starostwem rozeszli się, postanawiając jednak nadal strajkować aż do załatwienia zatargu.

Dziś, dnia 29, nie czekając na rezultaty konferencji, jaka się odbywała u okręgowego inspektora pracy w Krakowie, strajkujący od wczesnego rana ponownie wszczęli akcję teroryzowania robotników, zatrudnionych w zakładach i przedsiębiorstwach prywatnych, zmuszając m. in., mimo oporu pracujących, do porzucenia pracy robotników, zatrudnionych w fabryce parowozów.

Po rozproszeniu przez policję tłumów przy użyciu granatów łzawiących część demonstrantów zebrała się ponownie, przyczem jeden z oddziałów policji, zaatakowany kamieniami i strzałami, zmuszony został do użycia broni palnej, wskutek czego jedna osoba została zabita oraz dziewięć osób rannych w tem jedna ciężej. Wśród policjantów rannych jest 14, w tem 6 ciężej.

Udaremniona akcja spekulantów

Polska polityka finansowa opierała się od 1927 r. na dwóch podstawowych zasadach: **stałości waluty i równowagi budżetowej**. Stałość waluty, mimo pietrzących się na światowym rynku finansowo-monetarnych trudności, mimo wstrząsów katastrofalnych na giełdzie nowojorskiej już w 1929 r., a następnie mimo krachów bankowych i załamania się systemu finansowego w wielu państwach zagranicznych, została w Polsce obroniona.

Niezwykle ciężki przebieg kryzysu, obniżając w szybkiem tempie dochody skarbowe, **doprowadził do powstawania coraz większego deficytu budżetowego.** Deficyt ten, narosły w ostatnich latach, utrudniał opracowanie realnego planu gospodarczego, któryby mógł doprowadzić do aktywizacji życia gospodarczego. Deficyt budżetowy pociągał za sobą ustawiczne zadłużenie się Skarbu Państwa. Dzięki wysiłkom rządu i społeczeństwa deficyt ten został zwalczony, równowaga budżetowa przywrócona i zabezpieczona. Zanim osiągnęliśmy ten wielki sukces, **rozpętała się już w marcu faia tezauryzacji,** tendencja skupywania złota i obcych banknotów.

Skupowanie i ukrywanie złota, względnie banknotów obcych jest dlatego tak szkodliwe dla gospodarstwa społecznego, że równa się wycofywaniu z obrotu własnych pieniędzy. Ta tezauryzacja nie była niczem usprawiedliwiona, nie wypływała z żadnych przesłanek objektywnych gospodarczych. Kierowała nią właściwie spekulacja i szerzone wewnątrz kraju nastroje całkiem nieuzasadnione. Do powstania w Polsce nowej fali tezauryzacyjnej przyczyniły się także wypadki na terenie zagranicznym. Z trudności międzynarodowych płynęła obawa przed stratami, powstająca naskutek straszaków wojennych. Ludzie nieposiadający wiary w siły naszego gospodarstwa zaczęli znowu skupywać złoto i obce banknoty, zapominając o tem, że taka sama tezauryzacja naraziła przed wielu laty nasze społeczeństwo i gospodarstwo narodowe na bardzo duże straty. Na samej dewaluacji dolara społeczeństwo polskie, które lubiło patrzeć na ten pieniądz, jako na drugą walutę obiegową, straciło conajmniej 200 miljonów złotych, a więc tyle, ile przeznaczono obecnie na całoroczny program robót inwestycyjnych. Na spadku funta szterlingów społeczeństwo nasze straciło około 40 miljonów zł., a na innych walutach blisko 10 milj. złotych.

Straty te na pewien czas przekonały społeczeństwo, że **najlepszą lokatą wolnych kapitałów jest złoty polski.** — Zaufanie do złotego polskiego wzrosło.

Obecnie nie było właściwie żadnych danych na to, że walucie naszej może coś grozić. Nawet dewaluacja obcych walut zagranicznych nie mogła obecnie wywrzeć jakiegoś większego wpływu na sytuację finansową Polski, gdyż większość walut zagranicznych uległa już dewaluacji, a szerzona również przez spekulację międzynarodową obawa dewaluacji franka francuskiego nie mogła mieć również większego znaczenia dla stosunków finansowych w Polsce, gdyż nikt u nas franków francuskich nie trzyma.

Utrzymywana niezmiennie w Polsce swoboda ruchu kapitałowego przy stałości waluty i dążenie do zabezpieczenia gospodarce budżetowej równowagi — miały na widoku zapewnienie życiu gospodarczemu normalnych warunków działania i rozwoju. Wszystkie wysiłki rządów polskich skierowane były ku zapewnieniu tego spokoju dla życia gospodarczego. Wielokrotne deklaracje rządowe nie pozostawiały żadnych wątpliwości pod tym względem, że **rząd zdecydowanie broni stałości złotego.** Ale mimo to szerzono wewnątrz kraju niepokój. Oczywiście działała tu nietylko spekulacja wewnętrzna, ale i międzynarodowa, poszukująca łatwych interesów i dużych zarobków. I doszliśmy do takiego stanu, że w Polsce, która szanowała zasady stałości pieniądza i wolności obrotu kapitałów, Bank Polski pokrywał każde zapotrzebowanie na waluty i dewizy obce, a spekulanci wyzyskiwali te możliwości nabycia walut obcych i zamawiali zagranicą złoto, aby tonęło w domowych schowkach u bojaźliwych ludzi, nie wierzących w siłę złotego polskiego.

Normalne zapotrzebowanie gospodarcze Polski na giełdzie warszawskiej wynosiło niewiele ponad jeden miljon złotych dziennie. Spekulanci podnieśli w ostatnich dniach zapotrzebowanie to do 5 miljonów. Bank Polski, aby móc pokryć to zapotrzebowanie, musiał sprzedawać złoto z własnych zapasów zagranicę i kupować za nie obce waluty dla dostarczenia spekulantom. Od spekulantów waluty te szły zagranicę na zakup złota. Ta akcja spekulacyjna zmniejszyła nietylko zapasy złota w Banku Polskim, ale wpływała na zmniejszanie się obiegu banknotów. W tych warunkach **życie gospodarcze mogłoby zostać pozbawione kapitałów obrotowych, a rządowe plany inwestycyjne, podjęte dla zatrudnienia bezrobotnych i ożywienia życia gospodarczego zostałyby utrudnione.**

Z tych to powodów rząd postanowił zerwać z tą absurdalną sytuacją i udaremnić akcję spekulacyjną i tezauryzacyjną przez wprowadzenie kontroli nad handlem złotem i dewizami obcemi. Należy tu podkreślić, że są to przepisy jedynie kontrolujące handel dewizami. Natomiast **przepisy nie wprowadzają nakazu oddania posiadanego złota i banknotów zagranicznych Bankowi Polskiemu.** Przepisy kontroli są bardzo liberalne, a struktura obrotu kapitałowego nie ulegnie zmianie, gdyż kontrola obrotów dewizami nie stawia żadnych przeszkód dla normalnych operacyj w potrzebie maszyny i narzędzia, nie ulegnie zahamowaniu. Wszystkie zobowiązania kredytowe i wynikające z handlu zagranicznego będą nadal respektiwane. Kontrola nad handlem dewiz wprowadzona została bowiem wyłącznie jako ochrona gospodarstwa społecznego przed szkodliwą spekulacją.

To posunięcie rządu wzmacnia realizację jego programu, który oparty jest zarówno na utrzymaniu ładu pieniężnego, jak i ożywieniu życia gospodarczego przez równowagę budżetową i roboty inwestycyjne. **a.**



Z pobytu premjera belgijskiego p. Paul Van Zeelanda w Warszawie

28 b. m. P. Prezydent RP prof. dr. Ignacy Mościcki przyjął na audjencji premjera Belgji p. Paul van Zeelanda, którego następnie podejmował śniadaniem. Zdjecie nasze przedstawia p. premjera van Zeelanda po audjencji u P. Prezydenta. Stoją od prawej do lewej: P. Prezydent R. P., minister Spraw Zagraniczn. Beck, premjer van Zeeland, poseł belgijski w Warszawie p. Paternotte de la Vaillée, oraz premjer Marjan Zyndram-Kościałkowski.

WILNIANIE!

W dniu 12 maja r. b. złożone zostanie Serce Marszałka Józefa Piłsudskiego i prochy Jego Matki na wieczny spoczynek w grobowcu na Rossie.

Na tę żałobną uroczystość zjadą do Wilna tysiączne tłumy ze wszystkich stron Polski.

Dostarczenie odpowiednich pomieszczeń wszystkim przybywającym złożyć hołd pamięci największego z Polaków staje się obowiązkiem całego Wilna.

Nie wystarczy lokalów udzielonych przez wojsko i szkoły, nie wystarczy hotelów ani schronisk. Z pomocą winni przyjść wszyscy wilnianie. Gościnność i honor Wilna wymaga, by zjeżdżający się tu obywatele nie byli narażeni na przykre niewygody lub wyzysk.

Każdy, komu pozwalają na to jego warunki mieszkaniowe, niech przeznaczy jeden czy więcej pokojów do parodniowego pobytu przyjezdnych.

Planowa organizacja zakwaterowywania przybywających wymaga uprzedniej rejestracji wolnych pokojów i kwater.

W tym celu zgłaszać się będą do właścicieli mieszkań harcerze, którym należy składać odpowiednie zgłoszenia. Niezależnie od tego rejestrację i zgłoszenia przyjmuje Podsekcja Kwaterunkowa urzędująca przy ul. A. Mickiewicza 32 w Biurze Propagandy Turystyki Ziemi Wileńskiej tel. 21-20.

Za zamieszkanie w zgłoszonej kwaterze przysługuje opłata w wysokości od 1 do 3 zł. na dobę za pokój w zależności od jakości lokalu.

Wojewódzki Wileński Komitet
Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego
Sekcja Uroczystości Pogrzebowych.

Samogon, denaturat i politura

Trzy plagi wsi wileńskiej.

Medycyna stwierdza, że pijany jegomość to warjat. Dosłownie — umysłowo chory. Stopień zaś tego „warjactwa" zależy od ilości wypitego alkoholu. Im bardziej „urżnięty" tem większy warjat. Z tego też twierdzenia wywodzi się autentyczny stosunek lekarzy psychjatrów do pijanego towarzystwa. Patrzą na biesiadników jak na zbiorowisko chorych umysłowo i oceniają natężenie sztucznie wywołanej choroby u poszczególnych „okazów". Na światowych zaś kongresach lekarzy załamuje się ręce nad pijaństwem narodów, prowadzącem do degeneracji i zapewnia się słuchaczy, że ten narów zwycięży w wyścigu cywilizacji, który prędzej wyrzeknie się alkoholu.

Tak jest w teorji. W praktyce każdy pokpiwa sobie lekko z obaw medycyny. W życiu praktycznem każdy pijak jest pożądanym i bardzo pożytecznym konsumentem. Z alkoholem zaś związane są inne zagadnienia, jak samogon, politura i denaturat. O tem też będziemy tu mówili.

Trzeba pomyśleć.

Na terenie województwa wileńskiego rozwija się w zastraszający sposób potajemne gorzelnictwo, kwitnie w najlepsze spożycie denaturatu i nie słabnie odkażanie politury do użytku „wewnętrznego".

Wszystko to, oczywiście robi wieś nasza w 70% małorolna, której nie stać na nabycie z okazji wesela lub chrzcin paru litrów drogiej monopolówki. W celach zarobkowych, dla sprzedaży po wsiach, pędzi samogon do 30% potajemnych gorzelni.

W statystyce wykrytych wypadków potajemne gorzelnictwo i odkażanie politury rozkwita z roku na rok następująco:

W poszczególnych latach wykryto przestępstw:

1930	119
1931	309
1932	662
1933	804
1934	845
1935	1051

Prawie dziesięciokrotny wzrost w ciągu sześciu ostatnich lat. Jest nad czem pomyśleć — tembardziej, że na przyszłość, jak dotychczas, nic nie zapowiada spadku ilości tych przestępstw. Przeciwnie...

W więzieniu nieraz lepiej niż w domu.

Walka z potajemnem gorzelnictwem jest bardzo utrudniona z tego przedewszystkiem względu, że ludność wiejska nie uważa przestępstwa przeciwko monopolowi spirytusowemu za coś etycznie złego. Wypędzić z taniego żyta kilka litrów taniego napoju, na prymitywnym, łatwym do skonstruowania i tanim aparacie i nie być złapanym — to nawet pewnego rodzaju sport — ba! bohaterstwo.

Oczywiście sąd karze za tego rodzaju przestępstwa dość surowo. Wymierzane są kary więzienia i grzywny przeciętnie od 1 do 2 tys. zł.

Mówiąc szczerze małorolni naszej wsi niezbyt boja się więzienia. Szczególnie jeśli ma spędzić okres głodnej i surowej u nas zimy w ciepłej celi. Zdarza się teraz coraz częściej, że przyłapani na pędzeniu samogonu przyznają się do winy i tylko proszą „łaski" sędziego wyrokującego, aby pozwolił im odsiedzieć karę w zimie. Do faktów należą też wypadki, że skazany za gorzelnictwo, po odbyciu kary w więzieniu, wraca do domu z kilkudziesięciu złotemi w kieszeni. Zarobił w więziennych warsztatach, które, nawiasem mówiąc, konkurują nieraz z legalnymi warsztatami rzemieślniczemi. To zresztą do rzeczy nie należy.

Słowem małorolny nie boi się więzienia. Przeważnie. Niestety, wypływa to z warunków ekonomicznych naszej wsi.

Grzywna za gorzelnictwo teoretycznie jest duża. W praktyce jednak jest przeważnie nieściągalna, a przez to chybia celu. Skazany grzywnę odsiaduje, naprzykład 2 tysiące złotych w ciągu około 3 miesięcy. Ładny „zarobek"!

Polowanie z „wilkami" na gorzelnie.

Walka z potajemnem gorzelnictwem jest trudna, szczególnie w lecie. Podczas mrozów zimowych z musu gorzelnia lokuje się pod dachem. Stosunkowo łatwo też przychodzi policji lub urzędnikom akcyzy przyjść i zabrać ją. Natomiast latem gorzelniom daje wspaniałe schronienie las. Zaszyje się sobie kmiotek w gęstwinę i pędzi spokojnie samo

Fuad — Egipt — Tana

Król egipski Fuad I zakończył życie. W związku z tem należy poświęcić nieco miejsca zmarłemu władcy i jego krajowi.

FUAD — SUŁTANEM.

Fuad objął ster rządów w Egipcie — narazie jako sultan — w 1917 r. Był to okres dla Egiptu przełomowy. Wojna światowa toczyła się w całej pełni. Zmagano się na ziemi, na morzu i w powietrzu. Zwycięstwo ententy bynajmniej nie było jeszcze przesądzone. Rok 1917 był rokiem największych triumfów oręża i dyplomacji państw centralnych. Przestał istnieć front rosyjski. Rozpadała się, objęta płomieniem rewolucji dawna carska Rosja. Niemcy mogli spokojnie przerzucić całe dywizje z frontu wschodniego na zachód, gdzie pod naporem niemieckim trzeszczał, uginał się i krwawił front angielsko-francuski. Włochy, po straszliwej klęsce nad Isonzo i bezładnym odwrocie zdemoralizowanej armji przestały właściwie dla państw centralnych jako poważny przeciwnik istnieć. Ataki floty anglo-francuskiej na Dardanele spełzły na niczem, rozbijając się o męstwo Turków i fachowość artylerzystów niemieckich. Armja serbska, a właściwie jej niedobitki schroniły się na wyspę Korfu, gdyż kraj był już w rękach austrjacko-niemieckich. Rumunja pod naporem korpusu marszałka Mackensena skapitulowała, zaś do Niemiec pojechały w wyniku tego długie pociągi, naładowane rumuńską pszenicą i rumuńskiemi wołami. Dalekonośne działa niemieckie ostrzeliwały Paryż, zaś zeppeliny raz po raz niepokoiły nocnemi atakami Londyn. Zdawało się, że germański Odyn zatriumfuje na wszystkich frontach i zmusi świat do takich warunków pokoju, jakie mu się spodoba podyktować.

ZAGROŻONY SUEZ.

W związku z ogólną, bardzo ciężką dla ententy sytuacją, Egipt też znalazł się w obliczu bezpośredniego niebezpieczeństwa. Mianowicie sztab niemiecki, zachęcony powodzeniami tureckiemi w walkach z Anglikami w Palestynie, Syrji i Arabji (płk. Lawrence jeszcze nie był rozwinął swej dywersyjnej antytureckiej akcji) postanowił ugodzić Egipt, a właściwie Anglję w najczulsze miejsce. Jak się czytelnik łatwo domyśli, takiem najczulszem miejscem w Egipcie jest kanał Suezki. Zajęcie tego kanału przez jakąś wrogą Anglji potęgę miałoby nieobliczalne wprost dla Anglji następstwa. Paraliżowałoby jej połączenie z Indjami i Australją, podkopywałoby jej władztwo na Bliskim Wschodzie i morzu Śródziemnem, czyniłoby wielce problematycznem jej władztwo w północno-wschodniej Afryce (Egipt, Sudan, Somalja, Kenya). Sztab niemiecko-turecki doskonale zdawał sobie z tego sprawę i dlatego wysłał ze znajdującej się wtedy jeszcze w rękach tureckich Palestyny doskonale wyekwipowany korpus turecki pod wodzą Niemców w kierunku Suezu. Gdyby nie okoliczności postronne i energiczna kontrakcja angielska, los Suezu, Egiptu i sułtana Fuada byłby przesądzony.

FUAD — KRÓLEM EGIPTU.

Lądowy atak niemiecko-turecki na Suez nie doszedł więc do skutku. Fuad odetchnął z ulgą. Jego angielscy protektorzy też. Zresztą już i legendarny płk. Lawrence zorganizował „bunt w pustyni" przeciwko Turkom, już i Ameryka co raz potężniej wspierała ludźmi, orężem, materjałami i pieniędzmi krwawiący od tyłu miesięcy front francuski. Sytuacja — jeżeli nawet jeszcze nie stała się wybitnie korzystną dla ententy, to w każdym razie już się nie pogarszała.

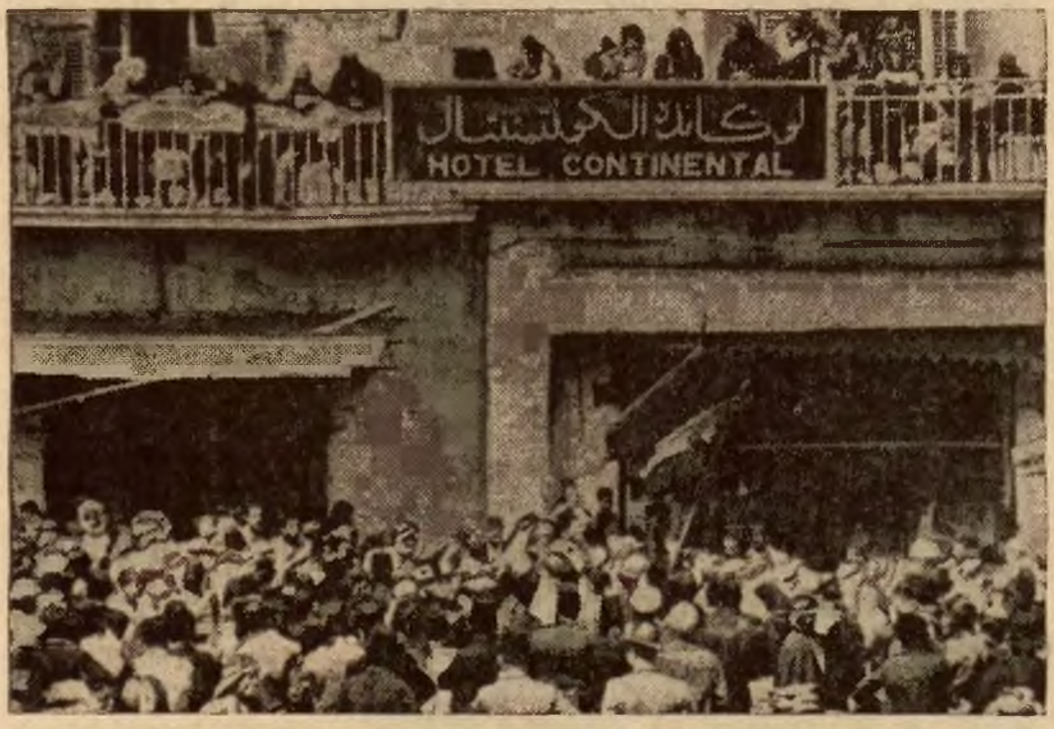
Po skończonej wojnie, po traktacie wersalskim i innych traktatach pomniejszych, regulujących stosunki w całym świecie, doszła Anglja do przekonania, że sułtanowi Fuadowi, który wiernie cały czas stał przy jej boku i nader sprężyście rządził powierzonym sobie Egiptem, należy się nagroda. Nagrodą tą była korona egipska. W 1922 r., po pięcioletnim okresie sułtanatu, koronował się Fuad jako król Fuad I. W jego stosunku do Anglji nic się nie zmieniło. W dalszym ciągu przestrzegał lojalności względem władczyni mórz, usiłując z dużem powodzeniem godzić nacjonalistyczne aspiracje młodego Egiptu z interesami Anglji.

JEZIORO TANA.

Nie trzeba się rozwodzić nad znaczeniem jeziora Tana, jako źródeł Niebieskiego Nilu, dla egipsko-angielskiego Sudanu i dla Egiptu. Pisano już o tem często i wiele. Dziś nad jeziorem Tana powiewa sztandar włoski. Gdy przed 19 laty Fuad obejmował w Egipcie władzę sułtańską, niebezpieczeństwo zagrażało Suezowi. Dziś, gdy rozstał się ze światem, niebezpieczeństwo grozi Nilowi. Jak przed 19 laty tak i teraz przeżywa Egipt chwile przełomowe. Suez i Tana. Dwa czułe punkty Egiptu i Anglji.

NEW.

Zaburzenia w Palestynie



Zgromadzenie protestacyjne Arabów w Jaffie, gdzie doszło, jak wiadomo, do krwawych starć z Żydami.

Od administracji

Wobec wypadków mylnego zarachowywania nadsyłanych nam kwot pieniężnych, z powodu niezaznaczania przez wpłacających z jakiego tytułu dana suma pieniężna jest przekazywana, w celu uniknięcia nieporozumień prosimy na przekazach pieniężnych zawsze wyraźnie dodawać tytuł wpłaty (ogłoszenie, prenumerata, ofiary i t. p.).

NA MARGINESIE

Mała rzecz, a wstyd

W Niepokalanowie oprócz popularnego „Rycerza Niepokalanej" wychodzi także pismo codzienne. Mała mieścina zdobyła się na „Mały dziennik".

O „Rycerzu Niepokalanej" miałem już przyjemność pisać na tem miejscu, kiedy to „Rycerz" nie po rycersku uczył swych czytelników obchodzić zarządzenia poczty.

„Mały dziennik" za to chce być naprawdę małym i wstrzemięźliwym. Przedewszystkiem co do ceny. 5 groszy — tak jak pisma bulwarowe. Każdy może kupić...

W Wilnie istnieje mały oddzialik „Małego dziennika", są tacy co to pismo kupują bo — a jakże — poświęca całą kolumnę „wschodnią" naszym ziemiom.

Jest na tej „Kolumnie wschodniej" (numer z dnia 28 b. m.) kronika wileńska, białostocka i... grudziądzka. Dotychczas przyzwyczailiśmy się według geografji widzieć Grudziądz na zachodzie. No, ale to głupstwo.

Ostatecznie przynosi nam nawet zaszczyt figurowanie razem z „ośrodkami kultury zachodniej" i nic nie mamy przeciwko misji „zbliżania wschodu i zachodu". Zawsze są to sprawy wzniosłe i byle komu mówić na ten temat nie można.

Interesują nas raczej rzeczy życiowe, codzienne. Takie z dnia na dzień.

„Mały dziennik" jest tylko pozornie małym. W istocie usiłuje objąć całość życia do najdrobniejszych przejawów. Oczywiście z naszego terenu też. Skrzętnie notuje i... komentuje. Ot naprzykład teatr (w tym samym numerze z dnia 28 kwietnia):

„REPERTUAR

Wilno

Teatr Lutnia: wiecz. „Zuza".

Teatr na Pohulance: „Żołnierz-Bohater" — występy Reduty.

Za treść sztuk i filmów redakcja nie odpowiada, podajemy tylko dla celów informacyjnych".

W jakim celu podaje każde pismo repertuar — wiadomo i nie trzeba pisać. Ale mój Boże, po jakiego djabła oznajmiać, że „za treść sztuk i filmów redakcja nie odpowiada"? Czy kto kiedy widział takie pismo, czy ktoś kiedykolwiek tego od pisma chciał?

Przedewszystkiem „Mały dziennik" żadnych filmów nie podaje, więc poco wogóle ludziom głowy zawracać.

Treść sztuk?

Jeśliby jakaś redakcja podjęła się „odpowiadać", dajmy na to, za śmiech Wyrwicza-Wichrowskiego w „Lutni" — byłoby to tylko śmieszne...

amik.

Zamiast szczoteczki do zębów

Zauważono już oddawna, że używane obecnie szczoteczki do zębów nie odpowiadają swemu przeznaczeniu. Otóż obecnie w Niemczech pojawił się w sprzedaży nowy aparat wynalazku inż. Lemana, który jest o wiele doskonalszy niż używane dotychczas szczoteczki. Nowowynaleziony aparat do czyszczenia zębów uruchamia mieszanina gazu i wody pod ciśnieniem 8 atmosfer. Aparat działa tak sprawnie, iż nietylko czyści znakomicie zęby, lecz usuwa wszystkie zarazki z dziąseł i zębów. Niezbędną ilość gazu otrzymuje się, wrzucając do wody w aparacie tabletkę odpowiednio spreparowaną. Aparat inż. Lemana jest tak prosty w konstrukcji, że używać go mogą także i dzieci.

gon. Czujka zawsze go powiadomi o zbliżającem się niebezpieczeństwie. Umknie w czas. Obława zaś przyłapie na gorącym uczynku samotny aparat, do którego się nikt nie przyzna.

Z tego też względu Urząd Akcyzy w ...gie zaprzągł ostatnio do roboty psy specjalnie tresowane, dla łapania wytwórców samogonu sprowadzono już dwa „wilki", które dziś polują po lasach Wileńszczyzny na ludzi, pachnących zacierem i samogonem. W najbliższej przyszłości „psia brygada" zostanie powiększona.

Tajna gorzelnia wybiera sobie locum wszędzie: w lesie państwowym, w prywatnych willach szanownych obywateli miasta i t. p.

Ostatnio np. sąd wileński rozpatrywał sprawę Mieczysława Lisieckiego z zaścianka Kiewlany. Wyciągnął on aparat do lasu państwowego i w biały dzień przystąpił do fabrykacji samogonu. Po pewnym czasie zebrała się przy nim gromada gapiów: pastuszek, trzej przechodnie, jakiś jegomość, orzący wpobliżu... Nikt z tej gromady, oprócz policjanta, zaczajonego w krzakach od paru godzin, nie uważał Lisieckiego za przestępcę.

Gorzelnia w willi podmiejskiej.

A oto drugi ciekawy wypadek. Nie zbyt dawno policja zwróciła uwagę na jednego z mieszkańców Niemenczyna. Mówiono o nim, że pędzi samogon gdzieś poza miasteczkiem. Miał swego konia. Wyjeżdżał często wieczorem, wracał nazajutrz. Mówił, że jeździ do Wilna. Jak dotrzeć do prawdy? Urzędnik akcyzy wpadł na pomysł. Wynajęto podejrzanego z koniem rzekomo dla poszukiwania przestępcy, który zbiegł w stronę Wilna. Po wyjeździe z Niemenczyna poproszono go aby puścił lejce wolno. Koń miał zaprowadzić do celu tajemniczych podróży podejrzanego. I koń zaprowadził. W obrębie Kolonji Magistrackiej skręcił wbok na leśną drogę, potem wybrnął z labiryntu dróżek i zatrzymał się przed willą p. Szrallowej. W piwnicy tej willi znaleziono doskonale urządzoną potajemną gorzelnię. W zmowie z podejrzanym była dozorczyni, właścicielka zaś willi o niczem nie wiedziała. Właściciel konia przyznał się do winy. Trudno, „bydlę" wpakowało.

Denaturat.

Piją także denaturat. Bez oczyszczania, z chlebem na „zakąskę". Oczywiście, nie będziemy tu wyjaśniali, że denaturat jest trucizną i że to fatalnie odbije się na zdrowiu przyszłego pokolenia naszej wsi, pokolenia, którego rodzice systematycznie zatruwają się denaturatem.

Powiat dziśnieński bije pod tym względem rekord, za nim idzie powiat wilejski.

Monopol spirytusowy zorjentował się ostatnio w sytuamji i nie chcąc stwarzać również sobie groźnej konkurencji — dąży do ograniczenia „wewnętrznego" spożycia denaturatu na wsi. Daje to wprawdzie wyniki, lecz słabe, bo ludność już „przyzwyczaiwszy się".

Potrzeba „Kresowej" wódki.

To wszystko przyczynia straty zarówno skarbowi państwa jak i naszej wsi — tej ostatniej zaś nietylko straty materjalne.

Jak nas uprzejmie poinformował p. Wacław Zwierowicz, naczelnik Urzędu Akcyzowego w Wilnie, któremu zawdzięczamy większą część surowego materjału zawartego w tym artykule, — skarb państwa wydatkuje ogółem w związku z walką i osadzaniem w więzieniach skazanych za te przestępstwa rocznie do 400 tys. złotych na terenie województwa.

Konsekwentnie należy teraz postawić pytanie gdzie leży przyczyna zła. Odpowiedź jest jasna. Wódka monopolowa jest za droga. Samogon sprzedają na wsi w zależności od gatunku od 90 gr. do 2 zł. za litr.

Czynniki, prowadzące walkę z tajnem gorzelnictwem na naszych ziemiach, są zdania, że monopol spirytusowy powinien wreszcie dać wschodnim województwom specjalnie „Kresową" tanią wódkę w cenie najwyżej po 2.50 złotych.

Doświadczenie wykazało, że ostatnia obniżka cen wyrobów monopolu spirytusowego, wbrew obawom, zwiększyła ogólne wpływy ze sprzedaży od 8 do 10 proc.

Bez taniej wódki potajemnego gorzelnictwa na naszych ziemiach nie da się zwalczyć rychło i skutecznie.

Monopol spirytusowy powinien dać „Kresom" tanią wódkę.

Wlod.

Dworek Mickiewiczowski w Nowogródku

Urządzenie w niedalekiej przyszłości Muzeum Imienia Adama Mickiewicza w domu, gdzie spędził dzieciństwo nasz wieszcz, mimowoli nasuwa myśl o niektórych szczegółach, dotyczących przeszłości tak zwanego „dworku Mickiewiczowskiego“, zwłaszcza, że w ostatnim czasie pojawiły się w prasie wileńskiej niedokładne informacje o nim.

Dom w Nowogródku, w którym mieszkali rodzice Adama Mickiewicza, był murowany. Mówi o tem w kilku miejscach swych pamiętników brat starszy poety Franciszek Mickiewicz. Kamieniczka wzniesiona została na placu, nabytym w 1803 r. przez ojca poety, Mikołaja Mickiewicza od Felicjana Wolskiego. Plac ów stanowił jedną trzecią część obecnego i dostęp do niego był od zaułka Racowla.

Jak widać z akt w Archiwum Państwowem w Wilnie, w r. 1838 dworek zlicytowany został za długi Mickiewiczów. Nabyła go Aniela z Dąbrowskich Bijołtowa, która w r. 1857 dokupiła do tej posiadłości plac przy ul. Trojeckiej, a obecnie Mickiewicza.

W 1867 r. umiera Bijołtowa i dworek w drodze spadku przechodzi do Antoniego Dąbrowskiego.

Wielokrotne pożary Nowogródka w pierwszej połowie ubiegłego stulecia oszczędzały kamieniczkę, niszcząc jedynie drewnianą oficynę i zabudowania koło niej. I tylko podczas ostatniego pożaru w 1881 r. ogień strawił wszystkie zabudowania dworka, pozostawiając jednak nietknięte sklepienia i ściany kamieniczki. Ruiny naszkicował w r. 1886 bawiący wówczas w Nowogródku Ignacy Domejko. Rysunek ich umieszczony został w Nr. 1121 „Kłosów“ z dnia 11 grudnia 1886 r.

Wkrótce potem zwrócił się do A. Dąbrowskiego w imieniu ziemiaństwa p. Roman Narkiewicz Jodko z Łopuszczy z propozycją kupna ruin i placu w celu urządzenia tam „wirydarza miejskiego“ imienia Mickiewicza.

A. Dąbrowski propozycję odrzucił i w r. 1887 sam przystąpił do odbudowania spalonego domu, zachowując ten sam jego kształt i wewnętrzny rozkład pokojów jakie on miał w chwili zamieszkania przez wieszcza; wymurował oficynę na miejscu spalonej drewnianej i dokupił sąsiedni plac, gdzie przed pożarem mieściła się poczta, a obecnie stoi altana w ogrodzie, w kształcie lamusa (patrz Tygodnik Illustrowany, Nr. 248 z dn. 1 paźdz. 1887 r. i „Kłosy“ Nr. 1239 z dnia 16/28 marca 1889 r.).

Wobec braku odpowiednich dzierżawców, którzyby mogli należycie utrzymać odbudowany dworek, poczyna ją wydzierżawiać go, jeden po drugim, miejscowi marszałkowie szlachty.

Wreszcie w 1913 r. opuszcza dworek marszałek Pejkier i wnosi się do niego w charakterze dzierżawczyni p. Marja Wierzbowska. Dworek, po objęciu go przez p. Wierzbowską, wcale nie jest „w stanie wielkiej ruiny“, jak to błędnie podaje w swym liście, zamieszczonym w Nr. 103 „Słowa“ p. Strawiński i „kapitalnego remontu“ bynajmniej nie potrzebował.

Podczas wojny światowej, przez cały czas okupacji niemieckiej dworek zajmuje sztab generała Szeffera, następnie, po wkroczeniu do Nowogródka w 1919 r. wojsk polskich — sztab generała Lasockiego, a w czasie inwazyj bolszewickich lokują się w nim władze sowieckie.

1 kwietnia 1921 r. p. Wierzbowska znowu wydzierżawia dworek. Wobec upływu z dniem 1 kwietnia 1927 r. terminu dzierżawy i nieprzyjęcia przez p. Wierzbowską podanych warunków — nowy układ nie dochodzi do skutku i od 1 marca 1928 mieszkanie w dworku wymówione zostaje przez właściciela.

W lutym 1931 r. zgłosił się do obecnego właściciela dworku p. Tadeusza Dąbrowskiego Komitet Uczczenia Pamięci Adama Mickiewicza w Nowogródku z prośbą o wydzierżawienie mu dworku dla urządzenia w nim Muzeum i Bibljoteki Imienia Mickiewicza, w kwietniu zaś 1934 r. Komitet ponowił swą prośbę. P. Dąbrowski przyjął tę propozycję, ale dworku, jak to błędnie podaje korespondencja z Nowogródka w Nr. 90 „Słowa“, nikomu nie zapisywał.

Nałęcz.

Zakaz sprzedaży alkoholu w dn. 1 maja

Starosta Grodzki Wileński na podstawie odpowiednich przepisów zakazuje na terenie m. Wilna sprzedaży i podawania w lokalach i miejscach publicznych napojów alkoholowych, zawierających więcej niż 4,5 proc. alkoholu, począwszy od godz. 22 dnia 30 kwietnia r. b. do godz. 9 dnia 2 maja rb.

Zakaz dotyczy sprzedaży i podawania wspomnianych napojów tak w naczyniach otwartych jak i zamkniętych.

Winni przekroczenia niniejszego zarządzenia karani będą grzywną do 300 zł. lub aresztem do dwóch tygodni, w razie zaś powtórzenia przestępstwa grzywną do 500 zł. lub aresztem do 4 tygodni. Kary aresztu i grzywny mogą być nałożone łącznie. W razie niemożności ściągnięcia grzywny orzeka się karę zastępczego aresztu do 2 tygodni.

Na tropie zbrodni?

MELDUNEK.

28 b. m. w godzinach wieczornych do policji wpłynęło zameldowanie mieszkanki Nowej-Wilejki Marji Rustenisowej (Wileńska 13) o tajemniczem zaginięciu jej siostry, Anny Dymitrowiczowej, ostatnio zam. przy ul. Słowiańskiej 2 w Wilnie. Według zeznań Rustenisowej, siostra jej zaginęła już 24 marca. Meldująca wyraziła obawę, że mogło się jej przytrafić coś złego. Aczkolwiek Rustenisowa nie skonkretyzowała swych przypuszczeń, to jednak z zeznania jej wynikało, że ma ona pewne podstawy do mniemania, że siostra jej została zamordowana.

ŚLADY KRWI.

Na podstawie zeznania Rustenisowej do mieszkania zaginionej wysłano 2-ch funkcjonarjuszów policji, którzy stwierdzili na ścianie, na tapczanie oraz na podłodze ślady krwi, przyczem widać było wyraźnie, iż czyjaś ręka, coprawda nieudolnie, usiłowała ślady te zniszczyć.

Wobec ustalenia tych okoliczności, pozornie potwierdzających ponure przypuszczenia siostry zaginionej, mieszkanie opieczętowano, zaś o sprawie powiadomiono Wydział Śledczy i Prokuraturę.

MIESZKANIE Nr. 13.

Posesja Nr. 2 przy ul. Słowiańskiej jest dużą trzypiętrową kamienicą od ulicy. Na podwórku mieści się mniejsza dwupiętrowa kamienica, w której odnajmowała od grudnia ub. roku 2-pokojowe mieszkanko Anna Dmitrowiczowa. Mieszkanie to, oznaczone Nr. 13, znajduje się na pierwszem piętrze, tuż nad mieszkaniem dozorcy.

Anna Dmitrowiczowa mieszkała w pierwszym pokoju. Stała tam szafa lustrzana, mały okragły stolik, 6 krzeseł oraz tapczan, który w nocy służył Dmitrowiczowej za łóżko.

Pokój ten był przejściowy. Prowadziły z niego drzwi do drugiego pokoju, w którym stały dwa łóżka, stół i szafa. Pokój ten zajmowali sublokatorzy Dmitrowiczowej. Ostatnio mieszkał w tym pokoju student, który wyniósł się z lokalu jednocześnie z zaginięciem Dymitrowiczowej.

MOTYWY ZBRODNI.

Sprawa przypuszczalnego zamordowania Dymitrowiczowej należy do spraw bardzo powikłanych. Przed władzami prowadzącemi w tej sprawie dochodzenie wyłania się szereg pytań zasadniczych. Jeżeli przypuścić, że fakt zamordowania Dymitrowiczowej miał istotnie miejsce, to jakie były motywy zbrodni? Gdzie podziały się zwłoki zamordowanej? Kim był przestępca. Czy działał sam?

Dymitrowiczowa nie była kobietą młodą. Urodziła się w r. 1889, a więc liczyła 47 lat. Była zamężną, lecz rozeszła się z mężem, który jest gorzelnianym i pracuje obecnie gdzieś w Poznańskiem. Podobno mąż utrzymywał z nią pewne stosunki. Przynajmniej, co zostało stwierdzone, przysyłał jej od czasu do czasu pieniądze. Przed świętami otrzymała przekazem pocztowym 70 zł. Czy podobne sumy otrzymywała co miesiąc, czy była to gratyfikacja świąteczna —nie zostało narazie ustalone.

Ponadto, jak zaznaczyliśmy wyżej, odnajmowała ona pokój i gotowała sublokatorom obiady, co też przynosiło jej pewien zysk.

MILCZĄCA LOKATORKA.

Aczkolwiek Dymitrowiczowa mieszkała we wspomnianej kamienicy od kilku miesięcy, nikt jej dobrze nie znał. Unikała, jak opowiadają sąsiedzi, zawierania znajomości. Trzymała się na uboczu. Naogół prowadziła żywot spokojny. Nic podejrzanego nikt nie zauważył. Kiedy wracała do domu i czy przyjmowała kogo u siebie —tego nikt nie może powiedzieć, gdyż miała własny klucz od bramy, a zresztą nikt się nią specjalnie nie interesował.

POSZUKIWANIE ZWŁOK.

Policja przedsięwzięła wczoraj energiczne kroki celem odnalezienia zwłok ofiary domniemanej zbrodni. Kopano w piwnicy, w szadzikach, wzywano nawet asenizatorów celem przeszukania dołu acenizacyjnego, lecz zwłok, lub poszczególnych części ciała nie znaleziono. Ponadto policja dokonała szczegółowych oględzin mieszkania. Zebrano przypuszczalne ślady krwi, które poddane zostaną analizie.

Po dokonaniu zdjęć oraz przesłuchaniu sąsiadów miejsce przypuszczalnej ponurej zbrodni zostało zabezpieczone. Na drzwiach mieszkania nałożone lakowe pieczęcie policyjne.

MIESZKANIE, KTÓRE STAŁO PUSTKĄ ZGÓRĄ 5 TYGODNI.

Rustenisowa, która pierwsza zameldowała o zaginięciu Dymitrowiczowej kilkakrotnie zgłaszała się do mieszkania siostry, lecz zawsze drzwi były zamknięte. Zaniepokojona tą okolicznością napisała do niej list, na który nie otrzymała odpowiedzi. Onegdaj Rustenisowa postanowiła ostatecznie wyświetlić co się z siostrą stało. W tym celu przybyła do Wilna. Drzwi mieszkania były znowu zamknięte. Zaczęła się wypytywać sąsiadów i dozorcę, którzy stwierdzili, że od 5 tygodni Dymitrowiczowej nie widzieli. Student, który mieszkał ostatnio, wyprowadził się również. Posiada klucz od mieszkania Dymitrowiczowej i odnajmuje pokój w sąsiedniej kamienicy.

Rustenisowa odnalazła byłego sublokatora swej siostry, otrzymała od niego klucz i weszła do mieszkania siostry. Panował w niem naogół porządek. Z przerażeniem natomiast stwierdziła ślady krwi.

DO ŁOTWY LUB DO LITWY.

Student C., który posiadał klucz od mieszkania Dymitrowiczowej nie mógł udzielić Rustenisowej wyjaśnień. Twierdził jedynie, iż zaginiona nosiła się z zamiarem udania się na pewien czas do Litwy, lub do Łotwy.

Kiedy C. dowiedział się o tym zamiarze, postanowił wyprowadzić się. Ponieważ Dymitrowiczowa nie zgłaszała się, przechowywał klucz od mieszkania.

Na pytanie Rustenisowej, czemu nie meldował o zaginięciu jej siostry w policji, odpowiedział wymijająco.

DRUGI SUBLOKATOR.

Dymitrowiczowa miała jeszcze jednego sublokatora — również studenta. Sublokator ten nagle wyjechał z Wilna. Po jego wyjeździe kilkakrotnie przychodzili policjanci, poszukując go. Był on jakoby poszlakowany o posiadanie fałszywych dokumentów.

Przypuszczalnie ten tajemniczy sublokator nic wspólnego jednak z zaginięciem Dymitrowiczowej nie ma.

DWIE OSOBY ZATRZYMANO.

W wyniku dotychczasowego dochodzenia zatrzymano dwie osoby: studenta C. oraz kolejarza K., który, jak stwierdzono, często odwiedzał Dymitrowiczową.

Sprawa tajemniczego zaginięcia Dymitrowiczowej nabiera cech prawdziwej sensacji kryminalnej. Niestety, szczegóły dochodzenia w tej fascynującej sprawie nie mogą być narazie ogłoszone.

Na ul. Słowiańskiej sprawa ta wywołała zrozumiałe poruszenie. Na chodniku, obok lśniącego żółtym lakierem motocykla policyjnego, gromadziła się gawiedź, snując rozmaite domysły na frapujący temat. (c)

Wzdłuż i wszerz Polski

— **BUDOWA POMNIKA BISK. BANDURSKIEGO WE LWOWIE.** Komitet obywatelski budowy pomnika ks. biskupa Bandurskiego we Lwowie postanowił przystąpić do prac przygotowawczych pod pomnik. Przyjęto projekt, wykonany przez p. Rejchertównę. Celem zebrania jeszcze potrzebnych funduszów, urządza Komitet w maju wystawę pamiątek po ś. p. biskupie Bandurskim.

— **DZWON NA FAŁSZYWE MONETY. Policja w Stawczanach, pod Lwowem aresztowała Piotra Kałahurskiego, który skradł dzwon cerkiewny i przetopił go na metal do fałszowania pieniędzy. Pomysłowego złodzieja osadzono w areszcie.**

— **NA POSADĘ...** Właściciel jednego ze składów elektro-techniczno-radjowych w Warszawie przy ul. Żelaznej ogłosił, że poszukuje ekspedjenta. Nazajutrz rano, jeszcze przed otwarciem sklepu, na przybycie właściciela czekało na ulicy około 50-ciu młodzieńców. Właściciel sklepu z trudnością mógł otworzyć drzwi. W jednej chwili wszyscy niemal oczekujący wtargnęli do sklepu, przyczem wybito szybę w drzwiach.

— **WALKA ZE SZCZURAMI W ŁODZI.** W ciągu trzech dni trwała na terenie Łodzi zorganizowana przez władze administracyjne walka ze szczurami. Dotychczasowe obliczenia stwierdzają, że akcja tegoroczna doprowadziła do wytrucia około 50.000 szczurów. Te nadwyraz pomyślne wyniki przypisać należy życzliwemu ustosunkowaniu się mieszkańców do przeprowadzonej na terenie województwa akcji.

Kiedyż Wilno pójdzie śladem Łodzi?

— **SZYBY ZA 400.000 ZŁ. W pierwszym tygodniu rejestrowania przez specjalną komisję szkód, wyrządzonych podczas ostatnich zajść we Lwowie — zgłosiło pretensje 1,200 właścicieli sklepów i przedsiębiorstw przemysłowych. Straty kupców sięgają sum miljonowych. Jak podają, same towarzystwa ubezpieczeń poniosą około 400 tys. zł. wydatków na wstawianiu szyb ubezpieczonym sklepom.**

— **LATARNIA MORSKA CHWIEJE SIĘ. — Na półwyspie Helskim jesienią i zimą szaleją często gwałtowne burze, to też zbudowana w r. 1806 latarnia morska w Helu, posiada mury niesłychanie grube i masywne. Mury u podstawy mają grubość 2 m. Mimo tak trwałego zbudowania latarni, latarnia helska w czasie wichur chwieje się. Specjalny przyrząd wskazuje jej wychylenie od linji pionu. Wychylenia te notowane przez latarników, pełniących służbę przy instalacji świetnej, wynosiły czasami więcej niż 20 cm. Chwianie to w niczem nie grozi potężnej latarni morskiej.**

Odezwa Federacji P. Z. O. O.

W związku ze zbliżającym się obchodem robotniczym w dn. 1 maja wileńska Federacja PZOO wydała następującą odezwę:

WILNIANIE!

Ostatnie wypadki we Lwowie wykazały, że zakusy komunistyczne usiłowały sięgnąć wgłąb naszego życia wewnętrznego.

Nie o poprawę losu robotnika polskiego chodziło tym, którzy na ulicach bohaterskiego Lwowa podżegali do anarchji, chodziło im o sianie zamętu.

Rozruchy i anarchja, to nie droga do dobrobytu ludu pracy.

Spokój, porządek, wspólny wysiłek społeczeństwa—mogą jedynie zapewnić lepsze jutro.

Wzywamy wszystkich, by Wilno nie dopuściło do żadnych ekscesów, by przez zachowanie spokoju i powagi tem samem je udaremniło.

Wszelkie zakusy wywrotowe i sianie zamętu, opłacane przez obce i wrogie czynniki, odeprzemy z całą stanowczością.

ZARZĄD WOJEWÓDZKI FEDERACJI PZOO WOJEWÓDZTWA WILEŃSKIEGO.

Związki sfederowane:

1) Legjonistów, 2) P. O. W., 3) Legjonistów Puławskich. 4) Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego, 5) Kaniowczyków i Żeligowczyków, 6) Sybiraków. 7) Legjonistek, 8) Ucz. b. Wojsk. Straży Kolej. 9) Żydów Ucz. Walk o Niepodległość Polski. 10) Osadników. 11) Inwalidów Wojennych R. P., 12) Legja Inwalidów Woj. W. P., 13) Oficerów w s. s.. 14) Oficerów Rez., 15) Podoficerów w s. s., 16) Podoficerów Rez., 17) Rezerwistów.

WŚRÓD PISM

— Ukazał się już w sprzedaży majowy numer „ŚWIATA KOBIECEGO REKORD“. „Świat Kobiecy Rekord“ redagowany jest całkowicie w języku polskim i przynosi sto dwadzieścia jednobarwnych i kolorowych najnowszych francuskich modeli. Dział literacko-opisowy zawiera szereg ciekawych illustracyj oraz wiadomości z dziedziny literatury, kosmetyki, gospodarstwa domowego, robót ręcznych, świata filmowego, satyry i t. d. Cennym dodatkiem jest praktyczna tablica kroju. — Cena egzemplarza zł. 2.—.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

APROBATA SPOŁECZEŃSTWA.

Zarządzenia dewizowe wysunęły się stanowczo na czoło ogólnych zainteresowań. Znajduje to odbicie w prasie, która w dalszym ciągu ocenia dekrety przychylnie.

„Kurjer Poranny" pisze:

Rozumna i słuszna decyzja rządu w sprawie kontroli nad obrotem dewizowym spotkała się z aprobatą całego patrjotycznie myślącego społeczeństwa polskiego. Dla wszystkich bezstronnych obserwatorów naszego życia gospodarczego jest dziś oczywiste, że w ciągu lat całych stosowana polityka utrzymywania nieograniczonej swobody zewnętrznego obiegu pieniężnego była wielkiem nieporozumieniem; że wiara w „klasyczne" zasady gospodarki pieniężnej, jako sposobu przyciągnięcia kapitałów zagranicznych, oparta była na złudzeniu; że stawianie w jednym szeregu dłużniczej, ubogiej i gospodarczo zacofanej Polski z bogatemi, wierzycielskiemi i wielkokapitalistycznemi krajami Zachodniej Europy — to koncepcja, która nam ani zaszczytu ani korzyści przynieść nie może. Dlatego za wielką zasługę Rządu poczytać należy decyzję, zrywającą z „klasycznemi" przesądami: zasługę tem większą, im głębiej w te przesądy wrośliśmy.

Dziennik dowodzi, że dla osiągnięcia maksimum korzyści z zarządzeń dewizowych konieczny jest nakaz wymiany prywatnego złota i dewiz na złote polskie.

„Dziennik Poznański" w ten sposób kończy artykuł, analizujący skutki tego zarządzenia:

jesteśmy głęboko przekonani, że dodatnie skutki dekretu zaczną niebawem jasno występować na rynku.

Nawet opozycyjne **„ABC"** twierdzi, że:

Przy skromnych zapasach złota, które Polska posiada, niema sposobu obrony interesów „gospodarczo-aktywnej" części społeczeństwa inaczej, jak przez techniczne uniemożliwianie gospodarczo-pasożytniczej części społeczeństwa wycofywania złota i walut z obiegu w celach tezauryzacji. Jest to obowiązek tembardziej oczywisty, że ta druga część społeczeństwa jakgdyby nie widziała, że przez swą działalność podcina gałąź, na której siedzi ze swem ukrytem złotem i walutami.

SPECJALNY WYSŁANNIK DONOSI...

Przed kilku dniami **„Express Poranny"** szumnie zapowiedział, że „specjalni wysłannicy wyruszają na wielki wywiad do wszystkich stron kraju". Sytuacja — pisano — dojrzała do zdecydowanych rozstrzygnięć. „Specjalni wysłannicy" mieli znaleźć „wyjście z dzisiejszego zastoju". „Będzie to ważki dokument chwili" — czytaliśmy.

I oto jedną z pierwszych ofiar najazdu „specjalnego wysłannika" stało się Wilno. Przytoczmy dwa „obrazki", zaobserwowane przez niego u nas. Uwaga! Zaczynamy. Numer pierwszy. Tytuł: — „Inni ludzie".

Oglądamy bezrobotnych na Suboczu, za miastem. Siedzą cicho, patrzą w ziemię i myślą o lepszych czasach w ojczyźnie. Albo o zdobyciu papierosa.

— Zasiłki otrzymujecie? — pytamy brodacza z ogonka do zupy.

— Na licho nam *zasiłki!* Jak pan ma pisać w gazecie, to niech pan powie, że pracy chcemy, nie zasiłków. Dość łażenia po stempelki, dość bałamucić ludzi *zasiłkiem.* My przez te zapomogi jesteśmy już inni ludzie. Inaczej patrzymy na świat! Te pieniądze przyzwyczajają do bezrobocia, zabijają chęć wydobycia się na wierzch.

„Specjalny wysłannik" najwidoczniej nabrał swoją redakcję na kawał, bo: 1) Subocz wcale nie jest za miastem, 2) żądni brodacze w ogonku nia zupę nie czekają, bo nikt na Suboczu zupy nie wydaje, 3) nikt na Suboczu nikogo zasiłkami nie „bałamuci", bo — o ile o Wilno chodzi — system zasiłków od 3 lat został zaniechany. Bezrobotni otrzymują doraźnie pracę i to ciężką, która nikogo do bezrobocia przyzwyczaić nie może.

Obrazek numer drugi. Tytuł: „Motoryzacja".

Dorożką na samochodowych gumach wracamy do miasta. Pneumatyki — to jedyny ślad motoryzacji w tem mieście, jeśli nie liczyć kilku aut województwa i samochodów wojskowych.

Dorożki są zato tanie jak woda sodowa. Np. za 50 groszy można pojechać na lotnisko cywilne na Porubanku i zobaczyć wspaniały dworzec, który odwiedza 10 pasażerów tygodniowo..

Aut w Wilnie istotnie nie jest wiele. Ale, skoro już autor zauważył kilka aut wojewódzkich, to powinien był dojrzeć i nasze „Arbony". Dorożki są w Wilnie istotnie „tanie, jak woda sodowa". Ale żeby za 50 groszy można było pojechać na Porubanek to stanowczo przesada.

Cała „relacja" „wysłannika" podana została pod tytułem: „Tak dalej być nie może"!

Jako stali mieszkańcy Wilna zapewniamy autora „reportażu", że się niepotrzebnie unosi. Bo... tak, jak pisze, wcale nie jest! **erg.**

Estetyka stołu

Czy przyjemnie ci jest, mężu pracujący, zarabiający, dom utrzymujący, gdy wróciwszy z kurzu i śmiecia biurowego, zasiadasz do zarzuconego talerzami stołu, o brudnym, bawełnianym obrusie, rozwierzganych sztućcach i nie dopasowanych szklankach?

Czy smakować będzie zapracowanej kobiecie posiłek podany nieestetycznie, bez kwiatka i jakiejś wesołej ozdoby codziennego żłobka, u którego się posila rodzina, często skwaszona pozadomowemi kłopotami?

Sądzimy, że nie. Że trzeba wszystkim domowym, małym i dużym, dać chwilę wytchnienia u stołu, tak zastawionego, by każdy czuł, że choć małym kosztem, ale pomyślano o jego przyjemności. Tylko ten, kto tego doznał lub nie doznał, może wiedzieć, jak dodatnio lub ujemnie wpływa na nerwy człowieka ta estetyka codziennego życia, lub jej brak, i jakim jest czynnikiem w wydajności pracy.

Zw. Pań Domu, którego pomysłowe pokazy „jadalne" mieliśmy sposobność podziwiać, tym razem urządził (Mickiewicza 24) śliczną wystawę, reklamującą przemysł polski i dobry smak.

Wszystkie wyroby krajowe, prócz trochę kryształów, baccarat i jednego [illegible]skiego **serwisu. Ćmielów,** Kalita i Zabłocki, Stolle — Sennewald — p. Wellerowa niezrównana w zdobieniu stołów kwiatami, dobranemi do serwisów, ujrzeliśmy na tej wystawie.

Więc widzimy: Do rannego śniadania, czerwony serwis z takiemiż kwiatami, azalje, obok dla dziecka malutki, z odpowiedniemi figurkami, jedno nakrycie.

Obiad dla 4-osobowej rodziny w niewielkich odcieniach, oryginalne sztućce, nowego typu, lekkie, wygodne (Gerlach), na mahoniowym stole bez obrusu, tylko z mereżkowanemi serwetkami wileńskiemi i takiemiż na kolana. Obok cudo! Na ciemno-zielonej, lnianej, wileńskiej serwecie, czarna kawa; cały serwis z trzyramiennemi lichtarzami, o kolorowych świecach w glinie polewanej, roboty p. Azarewicza, cichej sławy Wilna. O! czemuż tego nie widział Minister WR. i OP. Chyba każdy uznać musi, że ta ciemna, soczysta, ciepła polewa, o metalicznych błyskach, to coś niezwykle oryginalnego.

Tu znów widzimy kolorową zastawę ćmielowską, dobrane do niej wszystko, kwiaty i solniczki ponsowe. A obok coś rozkosznego: **Five u wnuczki.** Obrus (zawsze len) ceglasty i serwetki także, na tem filiżanki, talerzyki, imbryki oryginalne w formie, czarne ze złotem, naw pół białe, po środku dwa białe kaktusy wśród delikatnych paproci. Całość czarodziejska. Obok stół do kawy po obiedzie: zielona serweta, popielniczki i talerz rezedy pośrodku. Mały stoliczek milutki i jasny do dwuosobowej kawy z drobnemi kwiatkami.

Do **kawy - bridż** zabawne lichtarze od Sennewalda, kasty, kolorowe popielniczki, obok stoliczek (wszystkie stoły od p. Oszurki) z zieloną flachą na likier, białe filiżanki do kawy (Stolle i Cmielów). **Śniadanie śpioszka** ciemnozielona jednoosobowa zastawa, na porcelanowej tacy, pęczek fjołków, tulipany. **Podwieczorek u Babuni,** to już istny pokaz muzealny, cały serwis do kawy prześlicznie zachowany, biały ze złotem Biedermajer, płaski, stylowy z 1840 — 50 lat, bukiet, złote kandelabry, obrus holenderski o atłasowym deseniu. Styl zachowany do najmniejszych szczegółów, łyżeczki vermeil. Obok srebrny samowar, cukiernica i imbryk z tej epoki. Cichy przepych, wykwintny i godny idzie od tej zastawy.

Ale chyba najpiękniejsze są **Imieniny Pani Domu.** Na żółtej serwecie lila filiżanki, jakieś niezwykłe, wygodne do ciast kwadratowe spodki i talerzyki, wszystko szkło, widelczyki do keksów, szczypce do ciast, różno-odcieniowe kalceolarje w żółtych tonach, kosz owoców i do barwy pomarańcz wstążki żółte i pomarańczowe. Całość mieni się złotem i lila — rozkosz oczu!

Duży obiad: biały obrus holenderski, serwis biały ze złotem, szkła i żyrandole baccarat, fiołki i pośrodku kosz różowych róż — śliczne połączenie dystyngowanych barw i wytworności. Cały regiment kieliszków, a nawet instalacja na szampan na boczn. stoliku. Obok malutki, na dwie osoby serwisik czeski, biało-złoty, pajęcze serwetki z nici, małe begonijki różowe. Na ostatku, chyba najmilsza gromadka żółtych filiżanek i talerzyków (po 50 gr. filiżanka) na lnianej, szaro-kremowej serwecie z odpowiednim szlakiem, pomarańczowe tulipany pośrodku, wkoło biegają żółte kurczęta z jajami na grzbiecie i prześliczne kaczki z solą w brzuszku. Całość rozkosznie wesoła, na letnisko, a tania! — Wprost „dla każdego".

Ogół pokazu zostawia duże zadowolenie estetyczne, wskazuje na praktyczne zastosowanie wyrobów krajowych, których wiele idzie na nasze placówki dyplomatyczne jako reklama.

Nasuwa się myśl, że wartoby wogóle zrobić w Wilnie wystawę różnych, pochowanych po mieszkaniach sprzętów, porcelan, bronzów i t. p.

Hel. Romer.

Dalsze zamknięcie szeregu organizacyj litewskich w pow. święciańskim

W wyniku dalszej kontroli organizacyj starostwo święciańskie zawiesiło w działalności 2 oddziały litewskiego T-wa św. Kazimierza w Cejkiniach i Pipiryszkach, wobec ujawnienia wypadków działalności kolidujących z prawem obowiązującem.

Zamknięto również 3 czytelnie litewskie w Łowżanach, Pożemiszkach i Kalwiszkach, ponieważ ujawniono w nich nielegalne druki oraz inne fakty z działalności, zagrażającej bezpieczeństwu publicznemu. (Pat.)

Wiosenny okres ochrony ryb

W dniu 1 maja rozpoczyna się i trwać będzie do 15-go czerwca r. b. okres wiosenny ochrony ryb. W tym czasie wzbronione jest używanie narzędzi ruchomych, jak: włoki, podwłoki, niewody i t. d., służące do połowu ryb przez ciągnięcie, suwanie po wodzie lub dnie albo spławianie z prądem wody. W powyższym czasie dozwolone jest używanie tylko stawnych narzędzi połowu, t. j. cichego połowu, jak np. żaki, skrydlaki, więcierze, sznury, wędy i t. d.

Winni przekroczenia będą karani grzywną do 1000 zł. oraz karą aresztu do 2-ch miesięcy i konfiskatą narzędzi.

KURJER SPORTOWY

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w kraju następujące spotkania piłkarskie o mistrzostwo Ligi:

W Warszawie Warszawianka—Wisła, sędziuje p. Wardęszkiewicz;

w Poznaniu Warta—ŁKS, sędziuje p. Bergtal;

w Świętochłowicach Śląsk—Ruch, sędziuje p. Lustgarten;

w Krakowie Garbarnia—Dąb, sędziuje p. W. Kuchar.

we Lwowie Pogoń—Legja, sędziuje p. Sznajder.

PIŁKARZE WILEŃSCY ZAPROSZENI DO RYGI.

Drużyna piłkarska WKS Śmigły otrzymała zaproszenie od ryskiego klubu R. F. K. rozegrania w Rydze 2-ch spotkań 21 i 22 maja. Wilnianie zgodzili się na tę propozycję i zwrócili się do Polskiego Związku Piłki Nożnej z prośbą o udzielenie im zezwolenia na wyjazd.

BIEG NAPRZEŁAJ DLA DZIECI W WILNIE.

Rozgłośnia Polskiego Radja w Wilnie zamierza zorganizować w dn. 16 maja bieg naprzełaj dla dzieci. Bieg prowadzony będzie przez jednego ze znanych lekkoatletów w tempie spacerowem i nikt z zawodników nie będzie mógł go minąć. Dopiero na ostatnich 200 mtr. uczestnicy biegu będą mogli dowolnie finiszować.

PODRÓŻE COCHETA.

Najlepszy w swoim czasie tenisista świata Francusz Cochet przed rokiem opuścił Francję i udał się do Egiptu, a następnie odbył podróż do Cejlonu, Jawy, Kantonu, Wysp Filipińskich, Indochin, Australji i Nowej Zelandji.

We wszystkich wymienionych miastach i krajach Cochet brał udział w pokazowych meczach tenisowych i wygłaszał prelekcje o sporcie.

Ostatnio po pobycie w Tahiti Cochet udaje się do San Francisco, a stąd do Los Angeles, Meksyku i Ameryki Południowej.

Jest to jedna z najpiękniejszych i największych podróży, jakie odbył kiedykolwiek sportowiec.

PIŁKARZE PRUS WSCHODNICH CHCĄ PRZYJECHAĆ DO WILNA.

Piłkarze V. F. B. z Prus Wschodnich nadesłali do Wilna list z propozycją rozegrania meczu towarzyskiego w Wilnie na warunkach rewanżowych.

Niemcy chcą grać z WKS Śmigły 30 maja.

Propozycja jest b. dogodna. Zapewne WKS przyjmie ją i mecz odbędzie się.

Niebywałe sceny bodczas meczu w Wembley



W czasie meczu rozegranego o mistrzostwo Anglji na stadjonie w Wembley rozgrywały się niesamowite sceny. Ponieważ zarząd stadjonu, nie zezwolił towarzystwom filmowym na dokonanie zdjęć filmowych z meczu, towarzystwa te, za zgodą angielskiego ministra lotnictwa, wynajęły kilkanaście samolotów, które w czasie trwania meczu krążyły nad stadjonem dokonując zdjęć filmowych z lotu ptaka. Aby unieszkodliwić tę akcję towarzystwa filmowego zarząd stadjonu zainstalował 20 dużych reflektorów, zwróconych w kierunku objektywów filmowych. Niecodzienne to widowisko, które przedstawiamy na naszem zdjęciu, odwróciło uwagę widzów od meczu i skierowało w stronę powietrznej walki objektywów z reflektorami. —

KOLUMNA PEOWIACKA

Ostatnie chwile tajnej drukarni P. O. W. w Wilnie

Okupacja bolszewicka styczeń — kwiecień 1919 r.

Niewielki ten ułamek czasu (niespełna 4 miesiące) w stosunku do trzyletniej przeszło okupacji niemieckiej nie wykazuje nawet w przybliżeniu tego nasilenia i wszechstronności prac drukarni, w jakie obfituje cały niemal okres poprzedni.

Wpłynął na to szereg okoliczności.

Cała również popularność tajnej drukarni w Wilnie w szeregach najbardziej zaawansowanych peowiaków bierze swoje źródło z tamtego okresu.

Do szerszych warstw tutejszego społeczeństwa w następstwie dotarła już tylko legenda. Odgłosem tej ostatniej jest naprzykład artykuł ob. Józefa Trzeciaka drukowany w peowiackiej jednodniówce (P. O. W. na ziemiach W. X. Litewskiego Wilno, 1919—1934), gdzie omawiając prace drukarni, mówi autor o „sztabie" przy ulicy Portowej.

Gdy się zważy okoliczność, iż pracownicy drukarni zajmowali inne jeszcze znaczne stanowiska organizacyjne (prawie wszyscy), ob. Dzierżyński był naprz. zastępcą Januszki, to ostatecznie można wyrozumieć tak widoczną przesadę. Koniecznie jednak należy sprostować ważniejsze przynajmniej „fakty", które źle poinformowany autor również entuzjastycznie zapisuje na konto drukarni.

W tem co mówi, mianowicie, podając czasy bezpośrednio po zainstalowaniu drukarni, że lokal przy Portowej „staje się nietylko siedzibą drukarni, ale miejscem pracy komendanta Januszki, lokalem zebrań, mieszkaniem dla ukrywających się i t. d." prawdy historycznej jest, oczywiście, bardzo niewiele. Jeżeli wziąć pod uwagę, że w kilkanaście wierszy dalej dodaje do tego i składy broni, a mówi jednocześnie o tem, że Niemcy w międzyczasie przeprowadzili w lokalu rewizję, to staje tu w sprzeczności już nietylko z prawdą historyczną, ale również i z sobą samym. Nigdybyśmy przedewszystkiem do tego nie doszli, żeby w jednem mieszkaniu skupiać tyle różnych osób, funkcyj i materjału, aby w wypadku dekonspiracji nie narazić na zgubę całej akcji. Tem bardziej w lokalu, gdzie Niemcy, rzekomo, dokonali rewizji.

Jako stały pracownik drukarni w czasie okupacji niemieckiej stwierdzam, że rewizji w tym czasie nie było i powołuję się na ob. majora Adolfa Dzierżyńskiego, również stałego pracownika. Nie było tam również składu broni, ani nie odbywały się żadne zebrania. Wprost przeciwnie. Początki działalności drukarni przypadły po zakończeniu procesu aresztowanych peowiaków i okres ten znamionuje konspiracja tej ostatniej dochodząca do przesady. Wystarczy nadmienić, że do drukarni nie przychodził bez specjalnej jakiejś potrzeby nawet komendant Dobaczewski, ponieważ przyjęto zasadę, że wchodzą tam tylko czterej pracownicy drukarni. Komendant Dobaczewski był w lokalu przed samym wyjazdem.

W pół roku później (pierwsze miesiące 1918 r.) przekroczył progi drukarni jeden z wybitniejszych peowiaków, aptekarz ob. Orański, aby przeprowadzić dezynfekcję lokalu, gdy zachorowałem na tyfus.

W ciągu 1918 roku presje niemieckie wciąż słabły w miarę, jak rosły niepowodzenia na froncie zachodnim.

Dostęp do drukarni otwarto niektórym peowiakom.

Po ustąpieniu niemieckich okupantów zajmują Wilno bolszewicy. Z samoobroną wychodzi oddział peowiaków z kom. Gołębiowskim na czele. Januszko ma rozkaz trwać dalej na miejscu. — Mnie polecono pozostać w drukarni, lecz w krótkim czasie aresztowany zostałem przez władze sowieckie.

Ze względu na brak personelu, drukarnia stanęła w poważnej trudności. Z innych jeszcze względów sytuacja przedstawiała się niemal tragicznie.

W chwili zajmowania Wilna przez bolszewików w lokalu przy Portowej nie było nikogo z peowiaków. Wkrótce po zajęciu ob. Chomiński otrzymał wiadomości o mającej nastąpić rewizji, którą to wiadomość przesłał za pośrednictwem wtajemniczonych do drukarni. Utopiono wówczas materjał drukarski wraz z prasą w dole kloacznym tejże posesji (dotąd tam wszystko spoczywa; jednak nie sprzęt wojskowy, jak mogłoby wynikać z tego co podaje w cyt. artykule ob. Józef Trzeciak, bo tego tam wogóle nie było).

Gdy wrócił Januszko do drukarni, lokal był beznadziejnie pusty. O zakupieniu nowego urządzenia nie mogło być mowy, bo całe fundusze już przedtem zużyto na broń dla oddziału, co odszedł z samoobroną.

Przyszedł z pomocą w tym momencie ob. Chomiński i podarował komplet czcionek ze swej drukarni. W następstwie znalazła się ręczna maszyna (fotografja w poprzedniej kolumnie), która w tym czasie była własnością ob. Klimaszewskiego. Własność poniekąd bez właściciela, gdyż ten wyruszył z samoobroną. Januszko przewozi maszynę do dawnego lokalu, sam się w nim ukrywa w ciągu całej okupacji bolszewickiej, nie wychodząc prawie poza progi i sam też (z racji mego uwięzienia), nie wiem z pewnością, czy okresami ktoś mu nie pomagał, drukuje dalej co potrzeba.

Zaraz po wypuszczeniu mnie na wolność wkraczają na Wielkanoc Wojska Polskie. Praca konspiracyjna staje się zbędną. Obaj z Januszką wstępujemy do Armji Polskiej.

Ludwik Rakowski.

Ze wspomnień peowiaka

Dnia 11. II. 36 r., przeglądając „Kurjer Wileński" znalazłem w „Kolumnie Peowiackiej" artykuł ob. płk. Dobaczewskiego i ob. Rakowskiego oraz wezwanie Redakcji „Kolumny" do umieszczania wspomnień z tamtych czasów. Kreślę poniżej te z pośród przeżyć, które się jeszcze w pamięci nie zatarły.

Do P. O. W. w Wilnie wstąpiłem w roku 1915 po zajęciu Wilna przez Niemców. Zwerbowany zostałem przez ś. p. ob. Januszko. Po złożeniu przyrzeczenia, które nam odczytał ob. płk. Dobaczewski w sali gimnastycznej „Sokół" poczułem, iż jestem jak i wszyscy od tej daty żołnierzem, wdzięczny losowi, że zgotował mi ten zaszczyt.

Wiosną 1916 roku przyszedł do mnie Januszko i jako mechanikowi, zaproponował wykonanie prasy drukarskiej. Ponieważ chęci mi nie brakło, więc dało się to zrobić w zakładach mechanicznych hr. Tyszkiewicza, nocami mimo że na miejscu pracowali niemieccy żołnierze. Okazał pomoc w tym wypadku dyr. zakładów, mój kuzyn p. Dominik Szczuka, który pod pozorem pilnych obstalunków dawał polecenia, aby maszyny pracowały nocą. Nie szczędził zresztą przy sposobności ofiar pieniężnych na cele organizacyjne. W czasie montowania maszyny nastąpiły znane aresztowania. Po porozumieniu się z ob. płk. Dobaczewskim ukryłem prasę na czas śledztwa.

Maszyna drukarska, której fotografję widzimy w 1 kolumnie, kupiliśmy z ob. Spiechowiczem Janem i p. Borowskim Konstantym przypadkowo i po dorobieniu brakujących części oddaliśmy do użytku.

Chciałbym przytem sprostować mylnie podaną datę przez ob. Ludwika Rakowskiego w jego artykule z dnia 11. II. 1936 r. — Łuczyński został przezemnie aresztowany w 1920 roku, a nie 1919, gdyż w tym ostatnim roku byłem na froncie.

B. Klimaszewski.

Kronika Peowiacka

Komisja Krzyża P. O. W. podaje do ogólnej wiadomości osób zainteresowanych co następuje:

Należy nadmienić na wstępie, iż obecnie urzędująca Komisja jest trzecią z rzędu powoływanych dotąd przez Komendanta Głównego P. O. W. i pełni funkcję od lat pięciu.

W porozumieniu z Zarządem Głównym Związku Peowiaków, ostateczny termin przyjmowania zgłoszeń Komisja ustaliła na dzień 1 lutego 1934 r.

Mimo to zgłoszenia wpływały w dalszym ciągu w coraz większych ilościach, osiągając liczbę 31.847 zgłoszeń.

Wśród zgłoszeń tych było wiele od osób, które nigdy nic wspólnego z P. O. W. nie miały, względnie nie będąc członkami P. O. W. współpracowały jedynie z organizacją lub byli tylko biernymi sympatykami prac niepodległościowych. Komisja zgłoszenia takie w liczbie 7.392 po rozpatrzeniu zwróciła petentom, nieposiadającym absolutnie żadnych warunków do otrzymania krzyża.

Pozostałe zgłoszenia Komisja rozpatruje z tem, że do dnia 19 marca b. r. będą załatwione wszystkie zgłoszenia, znajdujące się w komisji, zaś w okresie do dnia 11 listopada b. r. muszą być załatwione wszystkie pozostałe zgłoszenia, znajdujące się w tej chwili u opinjodawców, względnie u petentów, którym zostały zwrócone do uzupełnienia braków.

Po dniu 11 listopada 1936 r. żadne spóźnione zgłoszenia, czy to z winy opinjodawców, którzy je przetrzymują u siebie, czy też z winy zainteresowanych petentów, bezwzględnie załatwione nie będą jak również nie będzie przedłużony po raz trzeci termin nadawania Krzyża P. O. W.

Od mobilizacji P. O. W. upłynęło lat 17, zaś Komisje urzędowały 11 lat i wszyscy zainteresowani mieli dość czasu przedstawić Komisji swe zgłoszenia na Krzyż P. O. W.

Komisja w końcu b. r. przedstawi Komendantowi Głównemu sprawozdanie ze swych prac —poczem przekaże akta do Wojskowego Biura Historycznego.

Dotychczasowe prace Komisji przedstawiają się w cyfrach następująco:

a) przyznano krzyżów P. O. W.	6.205
b) załatwiono odmownie zgłoszeń	12.109
c) rozpatrzono i wysłano b. kmdtom P. O. W. do zaopinjowania	5.392
d) rozpatrzono i zwrócono petentom do uzupełnienia	6.121
e) znajduje się w Komisji do załatw.	2.015
Razem:	31.842

Oprócz zgłoszeń na krzyż P. O. W. Komisja otrzymuje ustawicznie b. duże ilości pism często w sprawach nie mających żadnego związku z krzyżem P. O. W., jak zapytania i prośby o interwencje w sprawie odznaczenia niepodległościowego, krzyża legjonowego, odznaki więźniów ideowych, prośby o poparcie, zapomogi, pracę i t. p. Inne znowu pisma zawierają prośby o przyśpieszenie nadania krzyża, zapytania jak została załatwiona dana sprawa, prośby o przysłanie dyplomu na przyznany krzyż, prośby o sporządzenie i wysłanie odpisu oryginalnych dokumentów załączonych do zgłoszeń i t. p.

Wszystkie te pisma, których w ostatnim roku tylko wpłynęło 21.219 stwarzają dodatkową pracę w Komisji i wpływają na opóźnienie załatwienia zasadniczej sprawy, jaką jest nadanie krzyża P. O. W. zasłużonym peowiakom.

W sprawie tych pism Komisja informuje, że:

a) pisma w sprawie odznaczenia niepodległościowego zostały skierowane do Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległościowego, Warszawa, Al. Ujazdowskie 1, zaś w sprawie odznak do odnośnych Komisyj. Na przyszłość należy się zwracać w tych sprawach bezpośrednio do Komitetu, względnie Komisyj, a nie za pośrednictwem Komisji Krzyża P. O. W.;

b) prośby o pracę, poparcie, wyjednanie emerytur, zapomogi i t. p. oraz wszelkiego rodzaju zażalenia nie mogą być załatwione przez Komisję, jako nie leżące w jej kompetencji;

c) prośby o sporządzenie i przysłanie odpisów oryginalnych dokumentów załączonych do zgłoszeń mogą być załatwione dopiero po zakończeniu prac Komisji i przekazaniu akt do Wojskowego Biura Historycznego;

d) prośby o nadesłanie dyplomu na przyznany krzyż P. O. W. nie mogą być załatwione, bowiem dotychczas nie wszystkie dyplomy zostały podpisane przez Komendanta Głównego i Komendanta Naczelnego. Dyplomy te po podpisaniu są natychmiast wysyłane. W celu umożliwienia noszenia krzyża P. O. W. zainteresowanym Komisja rozesłała wszystkim tymczasowe zaświadczenia, opatrzone pieczęcią Komendanta Głównego. Ci posiadacze krzyża P. O. W., którzy zaświadczenia tego nie otrzymali mogą je otrzymać z Komisji osobiście lub pocztą.

W sprawie tej był ogłoszony komunikat w prasie.

e) nie należy przesyłać do Komisji należności za krzyż przed jego przyznaniem. Jest to bowiem niezgodne z przyjętą przez Komisję zasadą. Komisja zawiadamiając zainteresowanego o przyznaniu krzyża upomina się jednocześnie o wpłacenie należności za krzyż, dyplom i przesyłkę. Ponadto Komisja Krzyża P. O. W. zwraca uwagę, że petenci nie powinni wpłacać nikomu żadnych kwot na rzekome „koszta" związane z przyznaniem krzyża POW co niejednokrotnie miało miejsce. Formularze na krzyż Komisja wydaje bezpłatnie. Również prace związane z nadaniem krzyża nie pociągają za sobą żadnych kosztów, bowiem członkowie Komisji oddają swoją pracę bezinteresownie.

Komisja krzyża jeszcze raz zwraca uwagę, że nie jest w możności korespondowania z zainteresowanymi i żadnych informacyj czy odpowiedzi nie udziela, o czem zresztą były niejednokrotnie komunikaty w prasie.

(Dok. nastąpi).

Dnia 20.IV.36 r. odbyło się tradycyjne „święcone" w lokalu Koła Wileńskiego P. O. W., które zaszczycił obecnością p. wojewoda Bociański. Zabrał też głos w okolicznościowem przemówieniu, przyczyniając się znakomicie do wytworzenia bardzo podniosłego nastroju. Przemawiali prócz p. wojewody, ob. senator dr. Dobaczewski, ob. Gulbinowa, ob. Ostrowski i wiele innych spośród zebranych gości i członków Związku.

Jest do nabycia w lokalu Koła Wil. Jednodniówka Peowiacka p. t. P. O. W. na ziemiach W. X. Litewskiego — Wilno, 1919—1934 (nakładem Związku) oraz broszura ob. Wacława Giecewicza o ś. p. Januszce (nakładem autora).

Zjazd do Wilna na dzień 12 maja b. r.

Szczegółowy wykaz pociągów nadzwyczajnych — wskazówki dla korzystania z nich

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje:

W dniu 12 maja 1936 r. odbędzie się w Wilnie uroczyste przeniesienie Serca Marszałka Piłsudskiego do grobowca na Rossie. Na uroczystości wileńskie przybędzie z całej Polski szereg delegacyj wszystkich powiatów, związków, stowarzyszeń, szkół i t. p. Po porozumieniu się z Naczelnym Komitetem Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego ministerstwo komunikacji ustaliło następujący plan organizacji tego masowego zjazdu. Do Wilna uruchomionych zostanie w okresie między 10 a 14 maja r. b. 17 pociągów nadzwyczajnych, **każdy pod oddzielnem hasłem.** Zależnie od terenu, skąd pociąg wyjeżdża, uczestnicy zjazdu przebywać będą w Wilnie **przez jeden względnie dwa dni,** a ich zakwaterowaniem i przyjęciem zajmie się lokalny komitet wileński. Dokładny plan wszystkich pociągów przedstawia się następująco:

1) **dla delegatów Warszawy,** wyznaczonych przez pana prezydenta m. st. Warszawy, uruchomiony będzie pociąg nadzwyczajny pod hasłem **„Stolica z hołdem do Wilna“,** który odjedzie ze stacji **Warszawa Gł.** dnia 10 maja r. b. o godz. 21.40, przybędzie do Wilna dnia 11 maja o godz. 6.15, odjedzie z Wilna dnia 12 maja o godz. 20.55 i powróci do stacji Warszawa Główna dn. 13 maja o godz. 5.15.

2) **dla delegatów województwa warszawskiego,** wyznaczonych przez pana wojewodę warszawskiego, uruchomiony będzie pociąg nadzwyczajny pod hasłem **„Mazowsze z hołdem do Wilna“,** który odjedzie ze stacji **Warszawa Wileńska** w dniu 11 maja o godz. 19.20 i przybędzie do Wilna w dniu 12 maja o godz. 4.15, odjedzie z Wilna w dniu 13 maja o godz. 20.55 i przybędzie do st. Warszawa Wileńska w dniu 14 maja o godz. 5.10.

3) **dla delegatów województwa pomorskiego, wyznaczonych** przez pana wojewodę pomorskiego, uruchomiony będzie pociąg nadzwyczajny pod hasłem **„Pomorze z hołdem do Wilna“,** który odjedzie ze stacji **Toruń Przedmieście** w dn. 11 maja o godz. 14.79, przybędzie do Wilna w dniu 12 maja o godz. 5.00, odjedzie z Wilna w dniu 13 maja o godz. 18.35 i powróci do st. Toruń Przedmieście dnia 14 maja o godz. 8,20.

4) **dla delegatów województwa poznańskiego,** wyznaczonych przez pana wojewodę poznańskiego, uruchomiony będzie pociąg nadzwyczajny pod hasłem **„Poznań z hołdem do Wilna“,** który odjedzie ze stacji **Poznań** w dniu 10 maja o godz. 19.35, przybędzie do Wilna dnia 11 maja o godz. 10.00, odjedzie z Wilno dnia 12 maja o godz. 18.35 i powróci do st. Poznań 13 maja o godz. 9.28.

5) **dla delegatów województwa śląskiego,** wyznaczonych przez pana wojewodę śląskiego, uruchomiony będzie pociąg nadzwyczajny pod hasłem **„Śląsk z hołdem do Wilna“,** który odjedzie ze stacji **Katowice** w dniu 10 maja o godz. 17.00, przybędzie do Wilna w dniu 11 maja o godz. 8.20, odjedzie z Wilna dnia 12 maja o godz. 19.10 i powróci do st. Katowice dnia 13 maja o godz. 9.29.

6) **dla delegatów województwa krakowskiego,** wyznaczonych przez pana wojewodę krakowskiego, uruchomiony będzie nadzwyczajny pociąg pod hasłem **„Krakowskie z hołdem do Wilna“,** który odejdzie ze **st. Kraków** dnia 10 maja **o godz.** 12,01, przybędzie do Wilnia dnia 11-go **maja o** godz. 5.55, odjedzie z Wilna dnia 12 **maja** o godz. 18.05 i powróci do st. Kraków dnia 13 maja o godz. 11.43,

7) **dla delegatów województwa lwowskiego,** wyznaczonych przez pana wojewodę lwowskiego, **dla delegatów województwa stanisławowskiego,** wyznaczonych przez pana wojewodę stanisławowskiego i **dla delegatów województwa tarnopolskiego,** uruchomiony będzie pociąg nadzwyczajny pod hasłem **„Małopolska Wschodnia z hołdem do Wilna“,** który odejdzie ze **st. Lwów** dnia 11 maja o godz. 11.30, przybędzie do Wilna w dniu 12 maja o godz. 5.10, odjedzie z Wilna w dniu 13 maja o godz. 16.45 i powróci do st. Lwów dnia 14 maja o godz. 10.32.

8) **dla delegatów województwa wołyńskiego,** wyznaczonych przez pana wojewodę wołyńskiego, uruchomiony będzie pociąg nadzwyczajny pod hasłem **„Wołyń z hołdem dla Wilna“,** który odjedzie ze **st. Równe** w dniu 11 maja o g. 13.35, przybędzie do Wilna dnia 12 maja o godz. 4.25, odjedzie z Wilna dnia 13 maja o godz. 20.15 i powróci do st. Równe w dniu 14 maja o godz. 12.05.

9) **dla delegatów województwa lubelskiego,** wyznaczonych przez pana wojewodę lubelskiego, uruchomiony zostanie pociąg nadzwyczajny pod hasłem **„Lubelskie z hasłem do Wilna“,** który odjedzie ze **st. Lublin** w dniu 10 maja o godz. 20.05, przybędzie do Wilna w dniu 11 maja o godz. 8.40, odjedzie z Wilna dnia 12 maja o godz. 23.35 i powróci do st. Lublin dnia 13 maja o godz. 11.50,

10) **dla delegatów województwa kieleckiego,** wyznaczonych przez p. wojewodę kieleckiego, uruchomiony zostanie pociąg nadzwyczajny pod hasłem **„Kieleckie z hołdem do Wilna“,** który odjedzie ze **st. Kielce** dnia 10 maja o godz. 16.20, przybędzie do Wilna dnia 11 maja o godz. 6.30, odjedzie z Wilna dnia 12 maja o godz. 22.15 i powróci do st. Kielce dnia 13 maja o godz. 13.40,

11) **dla delegatów województwa łódzkiego,** wyznaczonych przez pana wojewodę łódzkiego, uruchomiony zostanie pociąg nadzwyczajny pod hasłem **„Łódź z hołdem do Wilna“,** który odjedzie ze **st. Łódź Fabryczna** dnia 10 maja o godz. 21.45, przybędzie do Wilna dnia 11 maja o godz. 9.20, odjedzie z Wilna dnia 12 maja o godz. 20.20 i powróci do st. Łódź Kaliska dnia 13 maja o godz. 8.15,

12) **dla delegatów województwa białostockiego,** wyznaczonych przez pana wojewodę białostockiego, uruchomiony zostanie pociąg nadzwyczajny pod hasłem **„Białostockie z hołdem do Wilna“,** który odjedzie ze **st. Białystok** w dniu 11 maja o godz. 22.40, przybędzie do Wilna dnia 12 maja o godz. 3.40, odjedzie z Wilna dn. 13 maja o godz. 0.20 i powróci do st. Białystok dnia 13 maja o godz. 6.10,

13) **dla delegatów województwa poleskiego,** wyznaczonych przez p. wojewodę poleskiego, uruchomiony zostanie pociąg nadzwyczajny pod hasłem **„Polesie z hołdem do Wilna“,** który odjedzie ze **st. Brześć Centralny** w dniu 11 maja o godz. 16.45, przybędzie do Wilna dnia 12 maja o godz. 3.50, odjedzie z Wilna dnia 13 maja o godz. 18.05 i powróci do st. Brześć Centralny dnia 14 maja o godz. 5.30,

14) **dla delegatów wojw. nowogródzkiego,** wyznaczonych przez pana wojewodę nowogródzkiego, uruchomiony zostanie pociąg nadzwyczajny pod hasłem **„Nowogródzkie z hołdem do Wilna“,** który odjedzie ze **st. Baranowicze Poleskie** dnia 12 maja o godz. 1.23, przybędzie do Wilna dnia 12 maja o godz. 5.40, odjedzie z Wilna dnia 12 maja o godz. 19.35 i powróci do st. Baranowicze Poleskie dnia 12 maja o godz. 23.40,

15) **dla delegatów województwa wileńskiego,** wyznaczonych przez pana wojewodę wileńskiego, uruchomione zostaną dwa pociągi nadzwyczajne, z których jeden pod hasłem **„Mołodeczno z hołdem do Wilna“** odjedzie ze **st. Mołodeczno“** w dniu 12 maja o godz. 2.19, przybędzie do Wilna dnia 12 maja o godz. 4,50, odjedzie z Wilna dnia 12 maja o godz. 22.00 i powróci do st. Mołodeczno dnia 13 maja o godz. 0.45, **drugi** zaś pod hasłem **„Turmont z hasłem do Wilna“** odjedzie ze **st. Turmont** dnia 11 go maja o godz. 20.43, przybędzie do Wilna dnia 11 maja o godz. 23.25, odjedzie z Wilna dnia 12 maja o godz. 18.35 i powróci do st. Turmont dnia 12 maja o godz. 21.35.

16) Prócz tych pociągów uruchomiony zostanie jeszcze nadzwyczajny **pociąg dla Polaków z Łotwy** pod hasłem **„Polacy z zagranicy z hołdem do Wilna“,** który odjedzie ze **st. Turmont** w dniu 12 maja o godz. 5.28 i przybędzie do Wilnia w dniu 12 maja o godz. 7.30. Grupa Polaków z Łotwy odjedzie ze st. Wilno w dniu 13 maja o godz. 22.49 pociągiem pośpiesznym Nr. 705 i przybędzie do st. Turmont w dniu 14 maja o godz. 1.07.

17) Pozatem dla przewozu wojskowych pocztów sztandarowych uruchomiony zostanie pociąg nadzwyczajny pod hasłem **„Poczty Sztandarowe z hołdem do Wilna“.**

Uczestnikom uroczystości przyznało Ministerstwo Komunikacji **75% zniżki kolejowej,** realizowane w ten sposób, że przy wyjeździe do Wilna z miejsca zamieszkania wykupuje się bilet ze **zniżką 50%,** a powrot z Wilna do miejsca zamieszkania następuje **bezpłatnie.** Ulgowy bilet otrzymuje się na podstawie imiennej karty uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, które wydawane będą przez delegatów Naczelnego Komitetu, któremi są pp. wojewodowie dla terenów poszczególnych województw. Karty uczestnictwa ważne są tylko na pociągi nadzwyczajne i na dojazdy do nich z rejonu województwa.

Jak już zaznaczyliśmy, podstawowym warunkiem wyjazdu do Wilna jest posiadanie karty uczestnictwa, a skoro się ją już ma, mogą zajść dwie możliwości wyjazdu:

1) Jeśli uczestnik delegacji mieszka w miejscowości, skąd wyrusza pociąg nadzwyczajny, udaje się z kartą uczestnictwa do najbliższej kasy kolejowej, gdzie wykupuje pół biletu żądanej klasy do Wilna. Na karcie ma wydrukowany rozkład jazdy pociągu nadzwyczajnego, literę wagonu i numer swego miejsca.

2) Jeśli uczestnik delegacji mieszka poza stacją wyjazdu pociągu nadzwyczajnego, udaje się do najbliższej kasy kolejowej. Tam po wykazaniu się kartą, wykupuje pół biletu wprost do Wilna. Dojeżdża do najbliższej stacji postoju pociągu nadzwyczajnego, orjentując się wydrukowanym na karcie rozkładem jazdy i zajmuje w pociągu miejsce dla niego zarezerwowane, które ma wydrukowane w karcie uczestnictwa.

Powrót z Wilna następuje w pociągach nadzwyczajnych według rozkładu jazdy, wydrukowanego na karcie uczestnictwa, bez żadnych formalności.

W okresie między 10 a 14 maja r. b., ze względu na trudności ruchowo-techniczne i trudności w zakwaterowaniu i wyżywieniu w Wilnie, **nie będą uruchamiane do Wilna żadne inne pociągi nadzwyczajne i popularne.**

Rozdziałem kart uczestnictwa, uprawniających do przejazdu wymienionemi pociągami nadzwyczajnemi, dysponują, jak to już wyżej wymieniliśmy, wyłącznie pp. wojewodowie i p. prezydent m. st. Warszawy, do których wszystkie organizacje i stowarzyszenia powinny się w tej sprawie zwracać.

Pociągi ze Lwowa i Torunia przewiozą po 600 osób, wszystkie inne po 500 osób. W każdym pociągu jest 420 miejsc kl. trzeciej i 80 miejsc klasy drugiej. Więcej uczestników Wilno nie byłoby w stanie pomieścić.

Pociągi nadzwyczajne złożone będą z wygodnych wagonów, w miarę możności czteroosiowych, z których każdy będzie oznaczony osobną literą, a wszystkie miejsca będą numerowane. Największem udogodnieniem dla uczestników tego masowego zjazdu będzie wprowadzona przez wydział turystyki Ministerstwa Komunikacji inowacja, polegająca na tem, że każdy uczestnik zjazdu, czy to z Zaleszczyk, czy z Nowego Targu, z Łowicza, czy Gniezna, ma zgóry wyznaczony swój wagon i siedzące miejsce. Dla delegatów województw południowych ze względu na ich wielką odległość od Wilna i niewygody podróży, dostarczone będą t. zw. składy turystyczne, w których uczestnicy nocą mogą spać, a w Wilnie nie potrzebują szukać kwater.

* * *

W przypadku jeśli uczestnik pociągu mimo ostrzeżeń spóźni się na pociąg nadzwyczajny do Wilna lub w drodze powrotnej, Ministerstwo Komunikacji upoważnia Dyrekcje Okręgowe Kolei Państwowych do zezwolenia w wypadkach zasługujących na uwzględnienie na przejazd innym pociągiem za osobnem poświadczeniem na karcie uczestnictwa, jednakże bez przekroczenia terminu ważności karty.

Zastrzelił narzeczoną oraz usiłował zabić matkę

W dn. 28 bm. około godz. 7 Marjan Siwicki, m-c Duniłowicz, na tle nieporozumień rodzinnych o narzeczoną, usiłował zabić swoją matkę Stefanję Siwicką, strzelając do niej z rewolweru „Nagan“, lecz chybiając. Następnie Siwicki udał się do mieszkania swojej narzeczonej Aleksandry Samkowiczówny i zastawszy ją w łóżku, wystrzelił do niej, zabijając na miejscu. Po dokonaniu tego czynu Siwicki zbiegł.

EUGENJA KOBYLIŃSKA 51

Pamiętnik nauczycielki

Uśmiech można spuścić na twarz jak zasłonę, żeby czyjeś oczy nie przeniknęły aż do serca. Uśmiechem można z kimś się zaprzyjaźnić i uśmiechem przyjaźń odtrącić. Nieprawda, że kpię. Tak myślą ci, którzy co chwila umieszczają na piedestale jakieś „tabu“, by wszystkich zmusić do postawy „na baczność“. To też swego rodzaju nietolerancja. Nie zmuszam was, dziewczęta, żebyście pamiętały o nimbie nauczycielki nad moją głową, nie zmuszajcie mię, żebym klękała przed waszemi nastrojami. Wogóle nie trzeba z siebie robić wielkich rzeczy. Tak krótko trwamy. Tak wiele nas jest. Dlaczego koniecznie muszę być niezrozumianą nadzwyczajnością? Humor nigdy mi na to nie pozwoli. Dlatego też wszczepiam go swoim dziewczątkom, i z tego powodu jesteśmy czasami na bakier. Łączy nas potem, dziwna rzecz, właśnie jakaś poważna chwila. Wtedy widzą, jak umiem zapłonąć i jak jestem wobec wielkości pokorna i wzruszona. Tylko takie rzeczy mogą być zrzadka. W tej chwili mówić o nich nie będę. Muszę tylko dotknąć kwestji, o której mówi co drugi list dziewczynek do mnie. Otóż najczęściej autorka listu martwi się, że jest „niezrozumiana“. Dziwna rzecz! Co druga dziewczynka skarży się na własną matkę lub ojca.

— Nie popieści mnie. Nie przyjdzie pocałować na dobranoc, bo sobie czyta na kanapie, a na mnie jeszcze krzyknie: „Co za głupstwa! Nie nudź mnie!“.

— Nie mam dobrej matki. Nic jej nie mogę powiedzieć, zaraz się gniewa. Kocha więcej brata, niż mnie.

— Chcę przed panią się wypłakać. Mama jest taka zimna, ciągle zajęta. Byłabym w takiem położeniu, jak „Anielka“ Prusa, gdyby nie pani...

— Tylko pani się zwierzam. Pani jest moją drugą matką, bardziej pobłażliwą niż rodzona. Mama ciągle się na mnie gniewa. Żeby nie pani, to powróz na szyję i... koniec!

— Taka jestem sama! Rodziców kocham po swojemu, ale do zwierzeń ani rusz. Czuję do pani wielką miłość i będę pisała o swoich przeżyciach. Odrazu zaznaczam, że mam wady. Lubię się bawić i podobają mi się chłopcy. Czuję, że mi potrzeba moralnej opieki.

— Rodzice moi się kłócą. Rozeszli się. Mieszkają osobno. Tylko kłopot mam z nimi. Tak smutno słuchać, jak na siebie narzekają. Potrzebuję rady i pomocy, bo oni myślą tylko o swoich sprawach i żebym nie miała dwójki. A ja mam własne przeżycia i komu to opowiem? Dziewczynki są za głupie.

— Taka samotna się czuję. Mama nigdzie mnie nie puszcza i gderze od rana do nocy. Ojciec mnie wybił, że miałam dwie dwójki. Wybił! A przecież jestem człowiekiem. Chciałam utopić się. A pani mi wytłumaczyła, że zawsze trzeba się uśmiechać i mieć nadzieję. Daj Boże. Tymczasem dziękuję, że mogę napisać.

— Pani naj- najukochańsza. Piszemy ten list koło czytelni na podłodze. Od leżenia Halę zabolał brzuch. My bardzo panią kochamy i pani jest naszą drugą mamusią. Jeszcze nie śmiemy pani zwierzyć się ze wszystkiego, ale bardzo tego pragniemy. Proszę nas kochać tak, **jak my panią kochamy** (zdanie sposobowe).

Tę ostatnią uwagę zrobiły, żeby mi dać dowód umiejętności w zakresie składni. Z listów widać, że niektóre dzieci mają żal do rodziców za powściągliwość w przejawianiu uczucia. Te listy wiele mię nauczyły. Po jakimś czasie sama stałam się subtelniejsza. Zrywałam się od stolika i biegłam ucałować syna na „dobranoc“. Ach, bo i on często mówi:

— Niedobra jesteś. Chodź tu, usiądź, posiedź przy mnie.

A ja się wykręcam... że to..., że owo. Czasu nie mam, a poco mam siedzieć przy dużym chłopcu?

— Chcę popatrzeć na ciebie.

Jakoś mi nieprzyjemnie na sercu. Ale najczęściej nie mówi o co chodzi, toteż po kilku minutach uciekam do roboty.

(D. c. n.)

Zjazd Okr. Spółdzielni Spożywców „Społem" w Wilnie

26 kwietnia rb. odbył się w Wilnie w gmachu „Społem" zjazd okręgowy spółdzielni spożywców, przy udziale 90 osób oraz delegata centrali dyr. Zawadzkiego. Zjazd został poświęcony sprawom gospodarczym i organizacyjnym. Przewodniczący inż. Jensz zapoznał ze branych z uprawnieniami, jakie przysługują zjazdom okręgowym i radzie okręgowej. Potem wezwał obecnych do uczczenia ś. p. Romualda Mielczarskiego, pioniera ruchu spółdzielczego w Polsce, przez powstanie i chwilę milczenia. Następnie został odegrany hymn spółdzielczy „Społem". Z okazji XXV rocznicy istnienia Związku „Społem" p. inż. Jensz wygłosił przemówienie, obrazujące rozwój Związku.

Sprawozdanie z działalności Zw. „Społem" złożył delegat centrali dyr. Zawadzki ilustrując cyframi wzrost obrotów w szczególności artykułami własnej produkcji. **W roku ub. obroty wynosiły 72 milj. 215 tys. zł. wobec 71 milj. 486 tys. z r. 1934.** Działalność Oddziału Wileńskiego zobrazował p. Namieciński, poczem p. Paździor uzupełnił danemi z działalności spółdzielni w terenie.

Gospodarka Związku „Społem" z roku na rok daje coraz lepsze rezultaty. **W r. 1934 czysta nadwyżka wynosiła 119.000 zł. a w r. 1935 wynosiła 281.000 złotych.**

Po przerwie odbyła się ożywiona dyskusja, w której zabierał głos szereg mówców, poruszając potrzeby i bolączki terenu a przedewszystkiem trudności w zaopatrywaniu ludności w sól z powodu nieudzielania spółdzielniom koncesyj. Potem odbyły się wybory członków Rady Okręgowej i kandydatów do Rady Nadzorczej Związku „Społem".

Liczny udział delegatów i gości na zjeździe daje dowód, że społeczeństwo na Wileńszczyźnie coraz więcej interesuje się ruchem spółdzielczości spożywców.

Do Rady Okręgowej weszli p. p.: inż. Jensz, dyr. Maciejewski, prof. Bildziukiewicz z Wilna, „Powszechna" Sp. Sp., Mickiewicz, Cielecki z Wilna, Krajowa Spółdzielnia Kolejarzy Urbanik Sp. Pr. Więziennych, Łukjaniec Sp. Sp. w Postawach, Wałulewicz Sp. Sp. w Święcianach, Kisiel Sp. Sp. w Kobylniku, Hrybko-Kowalewski Sp. Sp. w Hołubiczach, Jasiewicz Sp. Sp. w Budsławiu, Birn Sp. Sp. w Smorgoniach, Czajewski Sp. Sp. w Mołodecznie. **E. K.**

—(::)—

Ogródki działkowe dla bezrobotnych

Okręgowy Zw. Ogródków Działkowych, prowadzących ogródki dla bezrobotnych, o których mieraz pisaliśmy, rozpoczął obecnie roboty w terenie. Z funduszów przyznanych przez Centralę Zw. Ogr. Działk. zakupuje się ziemniaki, nasiona różnych warzyw, sztuczny nawóz, ustawiane są na nowych terenach studnie i parkany. W chwili obecnej Okr. Zw. kończy także parcelację nowych terenów i w najbliższej przyszłości rozda bezrobotnym nowo utworzone ogródki. Ogółem Zw. będzie posiadał w bieżącym sezonie 1000 ogródków.

Przy sposobności należy nadmienić, że w roku bieżącym Okr. Związek Ogródków Działkowych zakazał pod rygorem pozbawiania działki — orania jej i bronowania.

Rozwój akcji ogródków działkowych rozwija się w szybkiem tempie. Obecnie na nowo pozyskanych terenach utworzono nowe działki w N. Wilejce, Postawach i innych miejscowościach zarówno województwa wileńskiego jak i nowogródzkiego. Szczególnie szybki rozwój akcji ogródków działkowych dał się zaobserwować z chwilą powstania Okr. Zw., którego prezesem jest p. radca Ciuński. Tu przy sposobności należy nadmienić, że społeczeństwo wileńskie w przeciwieństwie do województw zachodnich nie docenia dostatecznie doniosłości akcji ogródkowej.

Okr. Związek zamierza zorganizować na szym terenie także ogrody działkowe tak zw. typu normalnego, które przeznaczone będą na hodowlę drzew owocowych, krzewów, kwiatów i t. j. Na ogródki te jest już wielu reflektantów. Brak jednak odpowiedniego na ten cel terenu uniemożliwia narazie realizację tych zamierzeń. Odpowiedziałby bardzo na ten cel plac koło kościoła św. Rafała tuż nad Wilją (koło 6 ha), zajmowany obecnie przez centralny tartak. W chwili obecnej wzniesiono tu drobne budynki, sięgające w wysokim stopniu ten malowniczy teren. O pozyskanie tego placu prowadzone są obecnie starania.

Zjazd delegatów Federacji P.Z.O.O.

Zgodnie z uchwałami na nadzwyczajnem zebraniu Federacji PZOO w Warszawie w dniu 18 bm. został zwołany nadzwyczajny zjazd delegatów Federacji PZOO województwa wileńskiego na dzień 26 bm.

Na zjazd ten przybył w zastępstwie premjera Kościałkowskiego wiceprezes Federacji stołecznej Relidzyński, który zapoznał zebranych z treścią rezolucji, powziętej w dniu 18 bm. w Warszawie.

Zjazd odbył się pod przewodnictwem gen. Osikowskiego, prezesa zarządu wojewódzkiej Federacji i przy udziale związków sfederowanych i 8 zarządów powiatowych wojewódzkiej Federacji.

Po ożywionej dyskusji zjazd omówił wskazówki działania, wynikające z rezolucji warszawskiej z dnia 18 bm., które mają na celu aktywizację pracy w związkach oraz wprowadzenie w życie rezolucji z dnia 18 kwietnia.

Płyta na grobowiec na Rossie przybędzie dziś

W dniu 30 kwietnia rb. przywieziona będzie rannym pociągiem towarowym z Warszawy do Wilna płyta granitowa na grobowiec dla Serca i prochów Matki Marszałka Piłsudskiego.

850 zł. dla Gierwiat

Wojewoda wileński L. Bociański przeznaczył tytułem doraźnej pomocy dla pogorzelców miasteczka Gierwiaty 850 złotych.

KRONIKA

Czwartek 30 Kwiecień

Dziś: Katarzyny Seneńskiej P.
Jutro: Filipa i Jakóba Ap.

Wschód słońca — godz. 3 m. 45
Zachód słońca — godz 6 m. 47

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 29.IV. 1935 r.

Ciśnienie 764
Temperatura średnia + 12
Temperatura najniższa + 9
Temperatura najwyższa + 16
Opad ślad
Wiatr półn.-wschodni
Tend.: bez zmian
Uwagi: pochmurno, po południu deszcz.

PRZEPOWIEDNIA POGODY DO WIECZORA dnia 30 kwietnia 1936 r.:

Pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, większem na wschodzie kraju. Dość ciepło.
Słabe wiatry miejscowe.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) Narbuta (Św. Jańska 2); 3) Turgiela i Podmiejskiego (Niemiecka 15); 4) Kaca (Piłsudskiego 30); 5) Sokołowskiego (Nowy Świat 2).

RUCH POPULACYJNY:

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Taraszkiewicz Henryk; 2) Taraszkiewicz Ryszard; 3) Adamowicz Henryk; 4) Adamowicz Jan; 5) Laksowski Ignacy; 6) Dolewski Lucjan; 7) Tabortowski Andrzej-Zygmunt-Bolesław.

— **Zaślubiny:** 1) Sakowicz Bolesław — Łutyńska Helena.

Zgony: 1) Rodkiewicz Mieczysław, student, lat 23; 2) Weyll Stefan, lat 55; 3) Markiewiczowa Marjanna, służąca, lat 72; 4) Waszkiewicz Helena, lat 24; 5) Załętowa Jadwiga, lat 49; 6) Bębnakowska aMrja, b. nauczycielka, lat 76.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Karuzi Wilhelm, kupiec z Niemiec; Daniłłowicz Olgierd, adw. z Grodna; Głębski Zygmunt, adw. z Pińska; Szalewicz Tomasz z Pińska; Sienkiewicz Jan z Pińska; Grzywak Feliks z Sosnowca; Karczewski Witold z Warszawy; Szczeniowa Marja z Warszawy; prof. Jastrzębowski Wojciech z Warszawy; Ferber Harry, dyr. banku z Katowic; Roszkowski Wacław, prof. z Warszawy; Frankowska-Adamowiczowa Janina z Warszawy; Michalewicz Mieczysław, inż. z Brześcia n/Bugiem; Dembowski Kazimierz artysta z Warszawy; Isberg Paul ze Stokholmu; Offenberg Ulryk z Brzostowej Góry; hr. Plater Zyberk Jan z Łużek; Odrowąż Szałatkowska Wanda z Lublina; Okuszko Aleksander z maj. Iłów; Janczałek Wanda z Białegostoku; ks. Czartoryski Kazimierz z Żurawna.

— **Do hotelu „Europejskiego".** Krzemiński Władysław, obywatel ziemski z Białegostoku; Fisch Chaim, kupiec leśny z Warszawy; Kajman Izrael, kupiec leśny z Baranowicz; pos. Dębicki Czesław z Nowogródka; Loch Paul, kupiec leśny z Niemiec; Aleksandrowicz Dawid, przemysłowiec z Lidy; hr. Krasicka Elżbieta z Nowogródka; Skórecki Wincenty, kupiec z Warszawy.

ADMINISTRACYJNA.

— **Wszyscy posiadacze pojazdów mechanicznych,** którzy dotychczas nie wymienili starych dowodów rejestracyjnych na nowe, winni zgłosić się do starostwa grodzkiego (okienko Nr. 1) w godzinach 10—13-ej po odbiór tych dowodów w terminie do dnia 10 maja r. b.

MIEJSKA.

—WOBEC ZNACZNYCH ZALEGŁOŚCI NA RZECZ MIASTA Z TYTUŁU LECZENIA W SZPITALACH MIEJSKICH, ciążących w znacznym stopniu również i na kontach różnych instytucyj państwowych i samorządów powiatowych magistrat wileński postanowił podjąć obecnie stanowcze kroki w kierunku ściągnięcia tych zaległości. Przekraczają one sumę przesz łożo pół miljona złotych.

PRASOWA

— **Starosta grodzki skonfiskował Nr. 119 „Dziennika Wileńskiego"** z dnia 29.4 1936 r. za nieprawdziwą wiadomość o projekcie stworzenia zamorskiej kolonji karnej.

Z KOLEI.

— **Dyrektor Kolei Państwowych** Falkowski w dniu 29 b. m. powrócił z Warszawy i objął urzędowanie.

WOJSKOWA.

— **Pobór główny w roku 1936.** Plan poboru głównego na terenie m. Wilna został już definitywnie ustalony. Pierwszym dniem poboru jest dzień 4 maja. Do dnia 28 maja stają poborowi rocznika 1915, w dniu 29 maja — poborowi kat. B roczn. 1913, w dn. 2 czerwca — poborowi kat. B roczn. 1914. Bliższe szczegóły uwidocznione są w planach, które będą rozplakatowane.

Ochotnicy stawać mogą w pierwszych dniach czerwca rb. Termin składania podań, jak wynika z już rozplakatowanych obwieszczeń, upływa z dniem 1 maja (dla ochotników bez cenzusu).

Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazyljańskiej Nr. 2.

Wszyscy poborowi powinni posiadać dokumenty, stwierdzające tożsamość osoby, wykształcenie oraz zawód. Brak dowodu tożsamości spowoduje nieprzyjęcie poborowego przez Komisję, co skolei pociągnie za sobą konsekwencje natury karnej. Zaleca się wcześniejsze wydobycie odpowiedniego dowodu, który wydaje Zarząd Miejski. Zastępcze dowody, przeznaczone jedynak wyłącznie dla jednorazowego użytku w celu przedstawienia Komisji — mogą być uzyskane w Komisarjatach Policji.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt p. t. „Kartele".** Staraniem Zarządu Podokręgu Związku Strzeleckiego i Zarządu „Ogniska" docent USB dr. Stanisław Swianiewicz wygłosi w piątek 1 maja rb. o godz. 19 w sali „Ogniska" odczyt p. t. „Kartele". Wstęp 50 gr.

— POSIEDZENIE T-WA PRZYRODNIKÓW. We czwartek 30 bm. o godz. 20 w sali wykładowej Zakładu Biologji USB (ul. Zakretowa 23) odbędzie się posiedzenie naukowe Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. „Kopernika" na którem dr. Z. Zakrzewski (z Warszawy) wygłosi odczyt „O regeneracji". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— ZGROMADZENIE CZŁONKÓW T-WA EUGENICZNEGO. 1 maja o godz. 8 wiecz. w lokalu Ośrodka Zdrowia (Wielka 46) odbędzie się walne zgromadzenie doroczne członków Towarzystwa Eugenicznego. **Porządek dnia:** 1) Zagajenie i wybory przewodniczącego, 2) Sprawozdanie sekretarza z działalności T-wa, skarbnika ze stanu kasy, 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 4) rozpatrzenie preliminarza budżetowego na rok 1936/37, 5) Wybory nowego Zarządu i 6) Wolne wnioski.

— ZARZĄD KOŁA Z. O. R. Wilno podaje do wiadomości członków, iż we czwartek 30 bm. w lokalu kasyna garnizonowego przy ulicy Mickiewicza 13 odbędzie się odczyt p. konsula Konstantego Symonolewicza n. t. „Ostatnia faza stosunków japońsko-sowieckich", na który zaprasza członków Z. O. R. Tow. Wiedzy Wojskowej. Początek o godz. 17.

— **W Ognisku ewangelickiem.** W piątek o godz. 7.30 wiecz. w Ognisku ewangelickiem przy ul. Zawalnej 11 wygłosi odczyt ks. Paweł Dilis na temat „O współpracy pokojowej kościołów". Wstęp wolny, goście mile widziani.

RÓŻNE.

— ZMIANA TRASY AUTOBUSOWEJ LINJI NR. 1 NA ZWIERZYNCU. Z dniem 1 maja rb. dla 15-dniowej próby zmienia się trasa linji Nr. 1 w kierunku Zwierzyńca w ten sposób, że autobusy z ul. Witoldowej nie będą zbaczać w kierunku ul. Starej, natomiast kursować będą przez całą długość ul. Witoldowej, przez Sołtaniszki do końcowego przystanku Niedźwiedzia.

W kierunku dworca autobusy odjeżdżając z końcowego przystanku Niedźwiedzia kursować będą według starej trasy, a więc ul. Gedyminowską, Starą, Witoldową itd. Ze względu na zmianę trasy linji Nr. 1 ustalono następujące przystanki warunkowe przy ul. Jasnej, Dzielnej, w przedłużeniu ul. Witoldowej, przy zbiegu ul. Sołtańskiej i Sołtaniski, oraz przy ul. Sokolej.

Ceny biletów do przystanku ul. Jasnej i Dzielnej według nowej trasy są równoznaczne cenie biletów do ul. Jasnej i Dzielnej według trasy dotychczasowej, cena biletów do ul. Sołtaniski róg Sołtańskiej jest taka sama, jak do ul. Dzielnej zaś cena biletów do ul. Sokolej jest taka sama, jak do Niedźwiedzia.

Pasażerowie nabywający bilety w kierunku Dworca z rogów ul. Witoldowej, Jasnej ochraniają je tak, jakgdyby korzystali z jazdy od ul. Jasnej według starej trasy, z ul. Witoldowej — Dzielnej i od ul. Sołtaniski, tak jak od ul. Dzielnej według starej trasy, od ul. Sokolej tak, jak od ul. Niedźwiedziej.

Pasażerowie jadący w kierunku ul. Niedźwiedzi, mając bilet opłacony do ul. Gedyminowskiej, Jasnej i Dzielnej mogą wysiadać u wylotu tych ulic w dowolnie przez siebie obranej stronie.

— **Związek Pań Domu** zawiadamia, że na skutek wielkiego powodzenia wystawy estetycznego nakrycia stołów przedłuża ją jeszcze na jeden dzień. Zwiedzać ją zatem można w dn. 30 b. m. (czwartek) w godzinach od 11 rano do 19-ej — Mickiewicza 24

RADJO W WILNIE

CZWARTEK, dnia 30 kwietnia 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dz.; 7.35: Giełda roln.; 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik połudn.; 12.15: Poranek szkolny; 13.00: Muzyka; 13.10: Chwilka gospod. dom.; 13.15: Muzyka popularna i operowa; 14.15—15.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 16.00: O tem, jak małpa skubała misia za ogon, opowiadanie dla dzieci Wacława Korabiewicza; 16.15: Zygmunt Stojowski, sonata E-dur; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Odczyt; 17.15: Koncert w wyk. Ork. Kam. pod dyr. Adama Hermana; 18.00: Pogadanka aktualna; 18.10: Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana; 18.30: Program na piątek; 18.40: Obrazy muzyczne; 19.00: Przegląd litewski; 19.10: Jak spędzić święto? 19.15: Reklama ogólnopolska; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.45: Pogadanka aktualna; 19.55—20.00: Przerwa; 20.00: Koncert muzyki lekkiej; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Obrona przeciwlotniczo-gazowa; 21.00: Premjera słuch. oryg. „Cztery nie mieści się w siedmiu"; 21.35: Nasze pieśni; 22.00: Ruggiero Leoncavallo — Fragm. z op. „Pajace"; 25.00: Wiad. met.; 23.05—23.30: Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 1 maja 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por. 7.30: Program dz. 7.35: Giełda roln. 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik poł. 12.15: Audycja dla szkół; 12.45: Arje operowe; 13.10: Chwilka gospod. domow. 13.15: Z rynku pracy; 13.20: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne. 15.30: Duet fortepianowy; 16.00: Pogadanka dla chorych; 16.15: Koncert; 16.45: Przyroda w maju; 17.00: Skarby Polski; 17.15: Minuta poezji; 17.20: Kazimierz Sikorski — Sekstet smyczkowy op. 6; 17.50: Poradnik sportowy; 18.00: Piosenki w wyk. Hanny Brzezińskiej i Tadeusza Olszy; 18.30: Program na sobotę; 18.40: Piosenki francuskie; 19.00: Ze spraw litewskich; 19.10: „Polesie i Bolszewicy", pog. wygł. dr. Jerzy Orda; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.45: Komunikat śnieżowy; 19.50: Biuro Studjów rozmawia ze słuch. 20.00: Koncert symfoniczny; W przerwie Dziennik wiecz. Obrazki z Polski; 22.30: Skrzynka techn. 22.45: Wiad. met. 22.50: Muzyka taneczna.

Apel prezydenta miasta do właścicieli zakładów przemysł. handl. i rzemieśln.

W związku ze zbliżającym się dniem uroczystości pogrzebowych prezydent miasta dr. Maleszewski w trosce o doprowadzenie miasta do najbardziej estetycznego wyglądu wystosował od wszystkich właścicieli restauracyj, sklepów, fryzjerni i innych zakładów handlowych i przemysłowych następującej treści apel:

Zaledwie kilka tygodni dzieli nas od uroczystości żałobnych, związanych z przeniesieniem Serca Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego z kościoła św. Teresy do Mauzoleum na Rossie.

W rocznicę zgonu Wodza Narodu, dnia 12 maja 1936 r. Wilno gościć będzie w swych murach Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Najwyższych Dostojników Państwa, oraz całe rzesze obywateli ze wszystkich dzielnic naszego kraju.

Miasto Wilno, stolica naszej ziemi, mające odwieczną tradycję gościnności i słynące jako jedno z piękniejszych miast Rzeczypospolitej, winno teraz właśnie dać naoczne dowody, że pragnie w niczem nie ustępować innym, jemu równym, miastom Polski.

Zbiorowy wysiłek i współpraca wszystkich mieszkańców miasta z czynnikami do tego powołanymi da niewątpliwie możność usunięcia tych usterek, które jeszcze istnieją z tych lub innych powodów. To też zwracam się do Pana z gorącym apelem o doprowadzenie swego Zakładu tak pod względem estetycznym, jak i pod względem wymagań sanitarnych i porządkowych do możliwie najlepszego wyglądu.

- Jestem niezłomnie przeświadczony, że w poczuciu obywatelskiego obowiązku, jak również i we własnym interesie, dołoży Pan wszystkich starań, aby Zakład Jego stanął na wysokości swego zadania.

Prezydent m. Wilna
Dr. W. Maleszewski.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Drugi występ Reduty.** Dziś, w czwartek dn. 30 kwietnia o godz. 8.15 wiecz. w Teatrze na Pohulance odbędzie się drugi występ Zespołu Reduty w arcydoskonałej komedji w 3-ch aktach G. B. Shaw'a p. t. **„Żołnierz i Bohater“** z Aleksandrem Węgierką w roli głównej.

Premjera! W sobotę dnia 2 maja w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się premjera świetnej komedji współczesnej Bus Feketego p. t. „Trafika Pani Generałowej“. Reżyserja — Wł. Czengerego. Dekoracje — W. Makojnika. Pierwszorzędna obsada aktorska.

Uwaga! — Dnia 2 maja o godz. 8.15 wiecz. spowodu premjery w Teatrze na Pohulance „Trafika pani generałowej“ — Zespół Reduty grać będzie w Sali Konserwatorjum — ul. Końska 1. Zniżki teatralne ważne. Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Ostatnie dwa przedstawienia op. „Zuza“. Ceny propagandowe.** Dziś i jutro z powodu kończących się występów M. Wawrzkowicza, op. „Zuza“ grana będzie ostatnie dwa razy po cenach propagandowych, w obsadzie premjerowej.

— **Sobotnia premjera.** Intensywne próby z komedji muzycznej „Trafika pani generałowej“ dobiegają końca. Premjera tej świetnej komedji, którą teatr Malickiej w Warszawie gra 4-ty miesiąc bez przerwy, wyznaczono na sobotę. W teatrze „Lutnia“ „Trafika pani generałowej“ otrzymała ilustrację muzyczną S. Kontera. Główne partje wokalne mają w niej: Sława Bestani i Kazimierz Dembowski.

— **Ostatnie w sezonie widowisko dla dzieci.** „Lutnia“ w niedzielę o g. 12.30 pp. wystawia ostatni raz w sezonie barwne i zabawne widowisko dla dzieci W. Stanisławskiej z udziałem studjum baletowego L. Muraszewej „Kasperek i Balcerek“.

„REWJA“, ul. Ostrobramska 5.

— Dziś. w czwartek, 30 kwietnia w dalszym ciągu rewja p. t. **„Wiosna nas pogodzi“.**

Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9.15.

Dwóch Banelów

Jeden nazywał się Józef Banel, syn Wawrzyńca, drugi — Józef Banel — syn Marcina.

Józef Banel Nr. 1 bawił przez dłuższy czas w Ameryce, harował w pocie czoła i zaoszczędził kilka tysięcy złotych, by móc powrócić do kraju i zagospodarować się pod Oszmianą.

Józef Banel drugi, nigdy oszczędności nie robił, w Ameryce nie był, lecz skorzystał z oszczędności Józefa Banela I-go.

Stało się to w roku 1932. Banel I, wracając z Ameryki, przekazał 3.000 złotych na poste restante na swoje nazwisko do Oszmiany. Dowiedział się o tem Józef Banel Nr. 2, który pieniądze te podjął.

Właściciel pieniędzy napróżno domagał się pieniędzy. Prowadzono dochodzenie. Interwenjował nawet w tej sprawie konsul amerykański i wreszcie przed kilku dniami, po kilkuletnich dociekaniach, tajemnica „zaginięcia“ 3.000 zł. oraz przestępstwa Józefa Banela Nr. 2 została ujawniona. (c)

Choroby kobiece. Twórcy klasycznych podręczników, omawiających choroby kobiece, podnoszą korzystne działanie naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa“**, także w zakresie swej praktyki.

KINA I FILMY

„BOHATEROWIE SYBIRU“. (Kino Pan).

Po „Róży“ zobaczyliśmy jeszcze jeden obraz, mówiący o bohaterstwie i poświęceniu żołnierza polskiego. Film „Bohaterowie Sybiru“ — opowiada o dziejach garstki Polaków przedzierających się o chłodzie i głodzie przez niezmierzone tajgi Sybiru — do ojczyzny. Śledzimy z zainteresowaniem ich przygody, ich radość i smutki.

Zręcznie ułożony scenarjusz zrealizował z właściwą mu zręcznością i rutyną — Michał Waszyński, który dowiódł, że może zbierać laury nietylko na komedjowym terenie. Waszyński umie wykorzystywać walory ściśle wizualne filmu. Pokazał szereg doskonale pod względem filmowym wykorzystanych scen, umiał stworzyć odpowiedni nastrój i napięcie, uniknąć niepotrzebnych dłużyzn i nadmiaru djalogów (ostatnie — rzecz, nota-bene, w naszym filmie rzadko spotykana). Dzielnie dopomogły mu w tem odpowiednie w stylu dekoracje Rotmila i Norrisa, oraz dobre zdjęcia Wywerki. Przyjemnie brzmi ilustracja muzyczna Warsa zwłaszcza piosenki żołnieskie. Zespół artystyczny w „Bohaterach Sybiru“ gra równorzędnie, zespołowo. Nikt się tu specjalnie nie wyróżnia, wszyscy są na swojem miejscu. Widzimy Bodo, Brodzisza, Leona Wyrwicza, świetnego, jak zawsze w epizodzie — Junoszę Stępowskiego, słabą w wyrazie — Krystynę Ankwicz oraz małą Lalę Górską — rutynowaną już aktorkę.

„Bohaterowie Sybiru“ — to film starannie zrobiony, nieposiadający, coprawda, rozmachu realizacyjnego „Róży“, lecz również pozbawiony zasadniczej wady tego ostatniego — teatralności.

Nad program PAT., oraz miła kolorowa groteska rysunkowa p. t. „Japońska latarnia“.

„POKUSA“. (Kino Helios).

Tak, Marlena Dietrich jest niewątpliwie pokusą, i to pokusą, posiadającą 200 procent t. zw. „sex-eppeal'u“. Po raz pierwszy pokazał Paramount swego wampa w filmie o charakterze bardziej lekkim. o zakroju w poszczególnych momentach zlekka komedjowym. Scenarjusz, wyjątkowo zgrabnie napisany, jest doskonale dopasowany do talentu i warunków zewnętrznych Marleny. Ma ona coprawda może mniej możliwości popisania się tu swym różnobarwnym talentem. niż naprz. w „Kaprysie Hiszpańskim“, lecz rola jej w „Pokusie“ jest wyjątkowo wdzięczna i można powiedzieć „tworzowa“.

Pokierował Marleną tym razem nie jej dotychczasowy reżyser — Józef von Sternberg, lecz Frank Borzage, pod kierownictwem artystycznem „samego“ Ernesta Lubitscha. Reżyserja „Pokusy“ stoi na bardzo wysokim poziomie. Dużo uwagi zwrocono na wycyzelowanie szczegółów, na ułożenie krótkich dowcipnych djalogów, na zewnętrzną oprawę obrazu. Ta ostatnia jest rzeczywiście śliczna, ujęta w sposób zdecydowanie malarski. Zaczynając od malowniczych pejzarzy hiszpańskich, kończąc na wnętrzach kunsztownie udekorowanych i pięknie fotografowanych wytwornych drobiazgach. Ona sama, w tej całej luksusowej oprawie wygląda jak przepiękny egzotyczny ptak, jak kobieta urodzona w zbytku.

W „Pokusie“ bodaj większe pole do popisu miał partner Marleny — Gary Cooper. Pokazał on wyjątkowo wysoką klasę gry aktorskiej. W roli naiwnego nieco, lecz energicznego Amerykanina — czuł się „długonogi chłopiec z Mantony“, jak we własnej skórze. Gra jego wniosła sporo ożywienia i humoru do akcji filmu, a w ostatnich scenach obrazu skupia się na nim całkowicie uwaga widza.

Wśród inych wykonawców również uwagę zwraca John Halliday.

Film utrzymany jest w b. żywem tempie, skupia całkowicie uwagę widza, jest barwny i ciekawy.

Nadprogram — tygodnik PAT'a oraz efektowne popisy jakiejś znanej amerykańskiej orkiestry damskiej.

„CZARNE RÓŻE“. (Kino Światowid).

„Czarne Róże“ — to pierwszy film. nakręcony przez Liljanę Harvey w Berlinie, po jej powrocie z Ameryki. Gra w nim ze swym dawnym partnerem — Willi Frietschem.

Liljana Harvey postanowiła widocznie dowieść, że może zbierać laury nietylko na komedjowym terenie. W „Czarnych Różach“ występuje w nawskroś dramatycznej roli tancerki rosyjskiej, która ratuje ukochanego Finna — rewolucjonistę za cenę własnego szczęścia. Ze swego „debiutu dramatycznego“ wywiązała się zupełnie poprawnie. Lecz należy się spodziewać, że ten genre nie zostanie na stałe zaadaptowany przez tę czarującą aktorkę. Wolimy ją w komedji.

Scenarjusz filmu „Czarne Róże“ nie jest pomyślany ani zbyt oryginalnie, ani zbyt interesująco. Szablonową historję poprowadził reżyser po linji najmniejszego oporu, nie wychodząc poza granice poprawności. Ratuje sytuację Liljana Harvey, która jest niewątpliwie atutem obrazu. Jest ona jedyną i nieporównaną, jeżeli chodzi o piękno i swobodę ruchu, i o taniec. Szkoda tylko, że scenarjusz nie daje jej okazji do uśmiechu i do śpiewu. Również nie ma większego pola do popisu partner Liljany Harvey rzadko u nas widywany Willi Frietsch. Wywiązuje się on zupełnie dobrze z roli rewolucjonisty.

Na podkreślenie zasługuje ładna ilustracja muzyczna. *A. Sid.*

Ofiary

Na głodujących Poleszuków zł. 20 (dwadzieścia) p. August Krejs — Dyr. T-wa Komunik. Miejskiej i Międzymiastowej w Wilnie.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.